PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 183 — ROK VIII ŁÓDŹ, PIĄTEK, 1 SIERPNIA 1952 ROKU CENA 10 GR.

Młodzież całego świata wzmoże walkę o pokój

Uchwały Komitetu Wykonawczego ŚFMD

OSLO (PAP). — Na odbywającej się w Oslo sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej (ŚFMD) uchwalono następujące rezolucje: „o udziale ŚFMD w przygotowaniach do Kongresu Narodów w obronie pokoju", „o przygotowaniach do międzynarodowej konferencji w obronie praw młodzieży" oraz „o zwołaniu sesji rady ŚFMD".

W rezolucji „o udziale SFMD w przygotowaniach do Kongresu Narodów w obronie pokoju" Komitet Wykonawczy ŚFMD popiera w całej pełni uchwałę Światowej Rady Pokoju w sprawie zwołania w dniu 5 grudnia br. w Wiedniu Kongresu Narodów w obronie pokoju. Obowiązkiem młodego pokolenia — głosi rezolucja — jest aktywny udział w walce o realizację celów wytkniętych przez Światową Radę Pokoju oraz zjednoczenie w tej walce wszystkich młodych obrońców pokoju. Komitet Wykonawczy uważa, że najważniejszym zadaniem organizacji młodzieżowych jest realizacja najszerszej jedności młodzieży w walce o pokój oraz pozyskanie dla tej walki nowych tysięcy chłopców i dziewcząt.

Wskazując na doniosłe znaczenie wszechstronnego przygotowania się młodzieży do Kongresu Narodów w obronie pokoju, Komitet Wykonawczy ŚFMD podkreśla konieczność wykorzystania tych przygotowań dla uaktywnienia i umocnienia organizacji młodzieżowych.

W rezolucji „o przygotowaniach do międzynarodowej konferencji w obronie praw młodzieży" Komitet Wykonawczy popiera wniosek Międzynarodowego Komitetu Inicjatywy w sprawie odbycia takiej konferencji w Wiedniu w dniu 15 lutego 1953 roku.

Komitet Wykonawczy postanowił zwołać sesję rady ŚFMD w grudniu 1952 r.

USTAWA O ORDYNACJI WYBORCZEJ

stanowić będzie pełne urzeczywistnienie zasad Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

108 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

WARSZAWA (PAP). — 108 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 31 lipca br. otworzył marszałek Kowalski. Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele.

Po załatwieniu formalności wstępnych izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego. Sprawozdanie Komisji Ordynacji Wyborczej o projekcie ustawy — ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, złożył pos. Juszkiewicz (ZSL).

Realizacja podstawowych praw ludu

Mówca podkreśla na wstępie, że *ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest jedną z podstawowych ustaw, urzeczywistniających naczelną zasadę naszej Konstytucji — zasadę, iż w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi.* Polski lud pracujący, zespolony w narodowym froncie jednoczy swoje wysiłki do walki o pokój, o zbudowanie socjalizmu i ugruntowanie niepodległości. Od 8 lat umacnia się i krzepnie ta jedność w walce z resztkami klas kapitalistyczno - obszarniczych i rzecznikami ich interesów.

W oparciu o doświadczenia naszej historii i najszlachetniejsze jej tradycje—podkreśla mówca — a zwłaszcza o doświadczenia walki o pełne zwycięstwo demokracji ludowej — naród polski uznaje program frontu narodowego za jedyny program gwarantujący rozkwit, niepodległość i suwerenność. Sejm wybrany na podstawie nowej Konstytucji będzie ten program realizował w oparciu o jej zasady „jako najwyższy organ władzy państwowej i najwyższy wyraziciel woli ludu miast i wsi, urzeczywistniający suwerenne prawa narodu polskiego".

Taką rolę może spełnić tylko Sejm — stwierdza dalej poseł Juszkiewicz — wybrany na podstawie ordynacji wyborczej, stanowiącej rozwinięcie zasad prawa wyborczego sformułowanych w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Projekt ordynacji wyborczej rozpatrywany przez Sejm stanowi pełne urzeczywistnienie tych zasad. Ordynacja wyborcza oparta na zasadzie wyborów powszechnych, równych, bezpośrednich i w głosowaniu tajnym, zapewnia swobodne i najpełniejsze wyrażenie swej woli przez *lud pracujący oraz jego najczynniejszy udział w powoływaniu* najwyższego organu władzy państwowej.

Równe prawa dla wszystkich obywateli

Mówca przeciwstawia tym zasadom ordynacje wyborcze państw kapitalistycznych, które służą sprawie umocnienia władzy garstki wyzyskiwaczy nad milionowymi masami narodu.

Nasza ordynacja wyborcza — wskazuje poseł sprawozdawca — służy sprawie umocnienia władzy ludu pracującego. Konsekwentny demokratyzm naszej ordynacji wyborczej znajduje wyraz w tym, że oparte na nim wybory będą w pełnym i najszerszym znaczeniu powszechne, równe i bezpośrednie przy ścisłym zachowaniu zasady tajności głosowania. Szerokie i pełne zastosowanie powszechności wyraża się w tym, że prawo wybierania ma każdy obywatel polski, który w dniu wyborów ukończył 18 lat bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, czas zamieszkiwania w obwodzie, pochodzenie, zawód i stan majątkowy, że kobiety mają wszystkie prawa wyborcze na równi z mężczyznami, a wojskowi mają wszystkie prawa wyborcze na równi z osobami cywilnymi.

Mówca stwierdza następnie, że rządy burżuazyjne odmawiają zawsze młodzieży praw wyborczych i zamykają przed milionowymi masami młodzieży robotniczej i chłopskiej dostęp do awansu zawodowego, a często i do pracy. Rządy burżuazji boją się milionowych mas młodzieży i starają się odpychać je od udziału w życiu politycznym. W Polsce Ludowej możliwości młodego pokolenia we wszystkich dziedzinach naszego życia wciąż rosną. Młodzież polska, która daje przykład entuzjazmu i patriotyzmu, szczyci się wspaniałymi osiągnięciami w realizacji Planu Sześcioletniego w przemyśle, rolnictwie, w szkołach i w wojsku, ma zagwarantowane prawo wybierania od 18 roku życia, a wybieralności od 21 roku życia. Trzy roczniki młodzieżowe od 18 do 21 lat, tj. około 2 milionów ludzi wezmą w ten sposób po raz pierwszy w Polsce udział w wyborach do Sejmu.

Wcielamy w życie ideały demokracji

W przeciwieństwie do ordynacji wyborczej w wielu krajach kapitalistycznych ordynacja nasza przyznaje prawo wyborcze żołnierzom, których podstawową masę stanowi *młodzież. Przyznając kobietom* równe z mężczyznami prawo wyborcze, ordynacja konsekwentnie realizuje zasadę konstytucyjną równości praw kobiet i mężczyzn we wszystkich dziedzinach życia.

W USA istnieje ponad 50 przepisów ustawowych, ograniczających powszechność prawa wyborczego, a w 47 jego stanach, pomimo iż młodzież prawnie osiąga pełnoletność w 18 roku życia — cenzus wyborczy wieku ustalony został na 21 lat, co pozbawia prawa głosu 7 milionów ludzi, w przeważającej liczbie robotników i chłopów. W 32 stanach mogą głosować tylko ci, którzy mieszkają w danym stanie przynajmniej rok, w 5 — przynajmniej 2 lata, a w 11 — 6 miesięcy. We wszystkich stanach nie mają prawa głosu analfabeci, rekrutujący się oczywiście z najbiedniejszej ludności, a w 18 stanach warunkiem wpisania na listę wyborców jest złożenie trudnego egzaminu z opanowania literackiego języka angielskiego.

Nasza ordynacja wyborcza nie zna żadnych ograniczających cenzusów, a jej przepisy dotyczące spisu wyborców gwarantują objęcie nimi wszystkich obywateli, jak również należyte sprawdzenie spisu przez każdego wyborcę. W tym celu spisy wyborców będą wykładane najpóźniej 35 dnia przed dniem wyborów do publicznego wglądu. Dalszą gwarancją urzeczywistnienia powszechności wyborów są przepisy przewidujące tworzenie obwodów głosowania w sposób najdogodniejszy dla wyborców. Wybory mogą odbywać się tylko w dniu wolnym od pracy, czas głosowania określa się na 16 godzin, t. j. od 6 rano do 22 bez przerwy. Zasadę powszechności prawa wyborczego umacnia specjalny przepis, który głosi, że jeśli w okręgu wyborczym mniej niż połowa uprawnionych brała udział w wyborach — wówczas wybory przeprowadza się powtórnie.

Równość wyborów zabezpiecza ordynacja wyborcza przepisem ustalającym, że każdemu wyborcy przysługuje jeden głos oraz przepisem mówiącym o tym, że w każdym okręgu wyborczym wybiera się taką ilość posłów, jaka odpowiada ilości mieszkańców w okręgu w stosunku: 1 poseł na 60 tys. mieszkańców.

Mówca przypomina, że w Polsce burżuazyjnej ustalano okręgi wyborcze z reguły w ten sposób, aby zmniejszyć znaczenie głosów robotniczych i chłopskich. Np. na jeden mandat w warszawskiej dzielnicy zamieszkałej przez klasy posiadające starczyło kilka tysięcy głosów, podczas gdy w dzielnicach robotniczych na jeden mandat trzeba było kilkanaście tysięcy głosów, w powiatach zaś o przewadze ludności ukraińskiej i białoruskiej — do 100 tys. głosów.

(Dalszy ciąg na str. 2)



W dniu dzisiejszym Chińska Armia Ludowa — kierowana przez rząd i partię, na czele której stoi bohater walk wyzwoleńczych narodu chińskiego — Mao Tse-tung — obchodzi 25 rocznicę swego powstania.

Anglia w pętach kryzysu

LONDYN (PAP). — W brytyjskiej Izbie Gmin toczyła się dwudniowa debata nad rządową polityką gospodarczą. Expose ministra skarbu Butlera spotkało się z ostrą krytyką opozycji labourzystowskiej.

B. minister skarbu Gaitskell podkreślił, że sytuacja walutowa W. Brytanii jest wysoce niepokojąca. B. minister handlu, *Wilson*, stwierdził, że obecna sytuacja na odcinku bilansu płatniczego Anglii jest znacznie gorsza niż przed 9 miesiącami.

Wykonali plan miesięczny przed terminem

Wczoraj dalsze zakłady z terenu Łodzi zameldowały o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych za lipiec.

W dniu 29 lipca zrealizowała swoje miesięczne zadania TKALNIA ZPB IM. OKRZEI.

Przedterminowym wykonaniem planu miesięcznego mogą poszczycić się również załogi przędzalni odpadkowych ZPB IM. HARNAMA oraz ZPB IM. I DYWIZJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ. Przędzalnia odpadkowa ZPB IM. HARNAMA osiągnęła przed upływem miesiąca 100,4 proc. planu miesięcznego, a przędzalnia odpadkowa ZPB IM. I DYWIZJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ — 100 proc.

Poważnym sukcesem mogą poszczycić się załogi trzech oddziałów ZPW IM. GWARDII LUDOWEJ: czesalnia wełny, która przed terminem wykonała plan miesięczny w 104,9 proc., czesalnia argony — 123,6 proc. oraz pralnia — 111,1 proc.

W dniu 30 lipca zameldowała o przedterminowym wykonaniu planu również załoga przędzalni odpadkowej ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO.

Utrwalić osiągnięcia Czynu Zlotowego

Obrady Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP

W dniu wczorajszym, w sali konferencyjnej KW PZPR odbyło się rozszerzone Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP — poświęcone ocenie dorobku młodzieży województwa łódzkiego we współzawodnictwie zlotowym oraz wytyczeniu dalszych zadań dla wojewódzkiej organizacji ZMP, w celu utrwalenia i upowszechnienia osiągnięć Czynu Zlotowego.

W obradach wzięli udział: I sekretarz KW PZPR — tow. Karol Bąkowski oraz kierownik Wydziału Kadr ZG ZMP — tow. Koperski.

Referat wygłosił przewodniczący ZW ZMP, tow. Józef Stępień. Współzawodnictwo zlotowe objęło na terenie województwa 57.300 młodych ludzi, walczących w fabrykach o lepsze wyniki produkcji, na wsiach — o podniesienie kultury rolnej, o rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Podjęte zobowiązania przyniosły państwu 10.200.000 zł oszczędności. 5.400 delegatów z woj. łódzkiego wzięło udział w Zlocie.

W okresie prac przygotowawczych do Zlotu — poważnie wzrosły szeregi ZMP. Przyjęto 4.215 nowych członków. Powstało 269 grup zlotowych, zorganizowano 47 kół ZMP. Rozwinęła się szeroko praca kulturalno - oświatowa, powstało 81 zespołów artystycznych. 720 kół sportowych, w tym 41 nowozorganizowanych, brało udział we współzawodnictwie zlotowym. Zdobyto 1.030 odznak SPO. Kampania zlotowa wykazała, jak wielki entuzjazm i szczery patriotyzm tkwi w młodzieży.

Aby utrwalić osiągnięcia Czynu Zlotowego, trzeba w dalszym ciągu stale ulepszać pracę polityczną i organizacyjną instancji i organizacji ZMP. Trzeba, aby mocniej związały się one z masami młodzieży, silniej oddziaływały na młodzież niezorganizowaną, mobilizując ją do walki o wykonanie planu, o przebudowę naszej wsi. W tej pracy dużą rolę powinni spełnić delegaci na Zlot. Oni powinni stać się agitatorami, opowiadać młodzieży o tym, co widzieli, co przeżyli na Zlocie, wyjaśniać, do czego zobowiązuje ślubowanie, jakie złożyli w imieniu całej młodzieży polskiej. Każdy chłopiec i każda dziewczyna powinni przyswoić sobie treść ślubowania i wypełniać je w codziennej pracy, jako przyrzeczenie złożone partii i ojczyźnie.

Na zakończenie referatu tow. Stępień podkreślił konieczność dalszego wzrostu szeregów ZMP, wzmocnienia autorytetu ZMP w masach młodzieży.

W dyskusji nad referatem zabierało głos wielu aktywistów ZMP z miast i wsi województwa. Mówili oni o osiągnięciach kampanii zlotowej i o tym, jak obecnie zamierzają utrwalić sukcesy Czynu Zlotowego.

Tow. Wieczorek, przewodniczący ZP ZMP z Rawy Mazowieckiej podkreślił, że w akcji przedzlotowej wstąpiło do organizacji około 800 nowych członków. Wykonano wiele wartościowych zobowiązań. Brakiem było jednak to, że żadne z tych zobowiązań nie dotyczyło pracy nad utworzeniem nowych spółdzielni produkcyjnych oraz podniesieniem wydajności z ha. Tow. Prokop, przewodniczący ZM ZMP w Piotrkowie, mówił o tym, jak pracuje młodzież po Zlocie. Otóż zapał nie osłabł, przeciwnie, młodzi stale podnoszą swą wydajność. Tworzą się nowe brygady produkcyjne na terenie Piotrkowa. Wielkim powodzeniem cieszą się wieczornice, poświęcone sprawozdaniom ze Zlotu. Po Zlocie przyjęto do ZMP 20 nowych członków. 7 ZMP-owców wstąpiło w szeregi partii.

W dyskusji zabrał również głos I sekretarz KW PZPR — tow. Bąkowski, który podkreślił konieczność utrwalenia entuzjazmu, jaki panował wśród młodzieży w kampanii przedzlotowej. Trzeba w dalszym ciągu coraz większą opieką otaczać młodzież niezorganizowaną, rozwijać współzawodnictwo, upowszechniać nowe metody pracy. Organizacje ZMP powinny śmielej zwracać się o pomoc do organizacji partyjnych.

— Według tego, jak będą wykonywane plany produkcyjne, jak będą rosły nowe spółdzielnie produkcyjne, będzie oceniona wasza praca w realizacji wielkich zadań, postawionych przez VII Plenum KC PZPR — zakończył tow. Bąkowski.

Zabrał również głos kierownik Wydziału Kadr ZG ZMP — tow. Koperski, wskazując na zadania, jakie obecnie, po Zlocie stoją przed wszystkimi organizacjami ZMP.

Dyskusję podsumował przewodniczący ZW ZMP, tow. Stępień. Na zakończenie Plenum podjęło uchwałę w sprawie realizacji zadań, jakie zostały nakreślone w referacie i w dyskusji.

Coraz więcej zboża napływa do punktów skupu

Pracująca wieś natychmiast po sprzęcie zbóż przystępuje do omłotów, aby jak najszybciej wykonać swe zobowiązania wobec państwa. Już od kilku dni we wszystkich powiatach województwa łódzkiego punkty skupu przyjmują ziarno od przodujących chłopów, którzy jako pierwsi wykonują swój obowiązek wobec państwa. I tak np. Zygmunt Kabaciński, sołtys gromady Sworawa, w pow. łęczyckim, wykonał już roczny plan skupu zboża w 300 proc. Wykonali roczny plan sprzedaży ziarna także Józef Łągowiak z gromady Dąbrowa, w powiecie piotrkowskim, Stanisław i Henryk Stępniowie z Piekar w tymże powiecie. Stanisław Kaczorowski, Irena Skrzydlewska, Jan Płonecki z gminy Dobroń, w pow. łaskim, oraz wielu innych chłopów.

Spółdzielcy z Olbrachcic, w pow. radomszczańskim, zaraz po sprzęcie żyta rozpoczęli omłoty i już w dniu 31 lipca br. wykonali roczny plan dostawy zboża w 85 proc.

NIE USTAJE TEMPO PRAC ŻNIWNYCH

Tempo prac żniwnych na terenie województwa łódzkiego wzmaga się z dnia na dzień. W powiecie skierniewickim w bieżącym roku żniwa przebiegają niezwykle sprawnie. Zwózka żyta jest tam już na ukończeniu. Wielu chłopów rozpoczęło omłoty, aby przygotować ziarno do siewu i na sprzedaż państwu. W pow. skierniewickim zorganizowano 6 ochotniczych brygad żniwnych, które wydatnie pomogły PGR-om w sprzęcie zboża.

25 KWINTALI ŻYTA Z HA

Żniwa w spółdzielni produkcyjnej w Bedlnie, w powiecie kutnowskim — pisze korespondent, T. St. siak — przebiegają sprawnie. Do dnia 29 bm. skoszono i zestawiono już żyto i jęczmień. Natychmiast po sprzęcie żyta spółdzielcy przystąpili do podorywek i siewu poplonów. Dotychczas podorano 17 ha ściernisk, z czego 5 ha obsiano poplonami. Równocześnie spółdzielcy przystąpili do omłotów. Wyniki omłotów są bardzo dobre. Osiągnięto np. 25 kwintali żyta z ha, 25 kwintali jęczmienia z ha oraz 15 kwintali rzepaku z ha. Sprawny przebieg żniw oraz wysokie plony spółdzielcy zawdzięczają zespołowej pracy.

Wyraz troski o robotnicze dziecko

W ubiegłym tygodniu zakończył się pierwszy turnus kolonii letnich. Z pięknych miejscowości nadmorskich, pojezierza koszalińskiego i wsi woj. łódzkiego wróciło do Łodzi po radosnym, beztroskim 4-tygodniowym wypoczynku 18.700 dzieci. Opalone buziaki dzieci tryskają zdrowiem i świadczą, że mali wczasowicze w pełni korzystali z powietrza, słońca i wody.

Państwo ludowe, otaczając młodzież serdeczną troską, zapewnia jej nie tylko wspaniałe warunki nauki, możność zdobycia upragnionych zawodów, rozwój tężyzny fizycznej, ale troszczy się również o zapewnienie jej radosnego wypoczynku po całorocznej nauce.

Jakżeż radosne i szczęśliwe jest dzieciństwo naszych dzieci, jakżeż inne jest ono od życia dzieci w Polsce sanacyjnej. Przed wojną setki tysięcy dzieci robotniczych i chłopskich w naszym kraju — podobnie jak dziś dzieci w wielu krajach, znajdujących się pod władzą imperialistów, pozbawionych było możności nauki. Nie było mowy o masowym, zorganizowanym na tak wielką skalę jak dziś odpoczynku robotniczego dziecka. Dziś władza ludowa dokłada ustawicznych starań, aby nie tylko dzieciom naszym zapewnić jak najlepsze warunki nauki, dostępnej dla wszystkich bez wyjątku dzieci, lecz troszczy się również o to, aby jak największa liczba dzieci w okresie lata mogła odpocząć w jak najlepszych warunkach.

Ciągle wzrastające osiągnięcia władzy ludowej w zakresie opieki nad dzieckiem są solą w oku wroga klasowego. Świadczyły o tym różne bzdurne plotki, rozsiewane przed kilku tygodniami wokół akcji kolonijnej. Kłam tym różnym bredniom, świadomie rozpowszechnianym wśród niektórych rodziców, w sposób najlepszy zadał widok dzieci, które zdrowe i wypoczęte, zadowolone z kilkutygodniowego pobytu na koloniach, powróciły niedawno do domu.

W tych dniach dalsze 20 tys. dzieci łódzkich wyjechało z naszego miasta, aby spędzić wakacje w uroczych miejscowościach, w warunkach, które umożliwiają pogłębienie i rozszerzenie wiadomości zdobytych w szkole, które umacniają i utrwalają elementy wychowania socjalistycznego oraz pogłębiają uczucia miłości do ojczystego kraju.

Organizatorzy kolonii w trakcie minionych tygodni wzbogacili się o doświadczenia, które pozwolą na dalsze usprawnienie akcji kolonijnej.

Wydział Oświaty, wysyłając dzieci na II turnus, poczynił pewne zmiany w składzie personelu wychowawczego. Ci wychowawcy, którzy nie zdali egzaminu w pierwszym turnusie, którzy traktowali swój pobyt na koloniach jako okazję do wypoczynku dla siebie, zostali zwolnieni, a na ich miejsce wysłano doświadczonych nauczycieli.

Dotychczasowe doświadczenia wykazały, jak ściśle uzależniony jest wypoczynek dzieci od właściwie zorganizowanej pracy personelu wychowawczego i gospodarczego. W ośrodkach, gdzie kierownicy kolonii nawiązali ścisły kontakt z miejscowymi władzami i dyrekcjami handlowymi, gdzie wychowawcy pracowali z pełnym zaparciem i poświęceniem, tam dzieci należycie odpoczęły i nabrały sił do dalszej nauki.

Rząd nasz przeznaczył na tegoroczną akcję kolonijną olbrzymią sumę 250 milionów złotych, zapewniając przy tym ośrodkom kolonijnym pełne zaopatrzenie we wszystkie artykuły żywnościowe. Zadaniem wydziałów handlu, wydziałów oświaty i kierownictw ośrodków kolonijnych jest dopilnowanie, aby artykuły te nadsyłane były na kolonie terminowo, aby dzieci otrzymywały wysokokaloryczne posiłki oraz duże ilości świeżych warzyw i owoców.

Akcją kolonijną winien więcej zainteresowania wykazywać Zarząd Łódzki ZMP. Instruktorzy ZŁ ZMP powinni odwiedzać ośrodki kolonijne, interesować się pracą wychowawczą, zapewniać dzieciom imprezy kulturalne i sportowe.

Trzeba więc, rozumiejąc w pełni doniosłość opieki, jaką partia i rząd otaczają naszą młodzież — przyszłość narodu, dołożyć wszelkich starań, aby dzieci, przebywające na drugim turnusie kolonii letnich, miały zapewnione jak najlepsze warunki odpoczynku.

W Chociwiu powstała spółdzielnia produkcyjna

W gromadzie Chociw, w powiecie łaskim, chłopi różnie mówili o spółdzielniach produkcyjnych. Jedni byli zdania, że praca zespołowa przynosi dobrobyt i szczęście dla rodzin chłopskich, inni zaś, omotani wrogą propagandą, odnosili się nieufnie do nowych form gospodarowania.

Aktyw gminny, kierując się wskazaniami VII Plenum KC PZPR, postanowił wyjaśnić tym chłopom, po której stronie jest prawda. Od kilku tygodni codziennie towarzysze: Antoni Biernacki — sekretarz KG, Józef Kozakowski — sekretarz Prezydium GRN, Antoni Iżykowski — przewodniczący Prezydium GRN, Stanisław Jankowski — delegat gminny CUS, ZSL-owiec oraz Józef Krawczyk — kierownik szkoły, godziny wolne od pracy zawodowej poświęcali na pracę uświadamiającą wśród chłopów Chociwia.

Aby jak najszybciej przekonać chłopów o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną, zorganizowali oni wycieczkę do spółdzielni produkcyjnych w Pelagii i Łopatkach, a ośmiu chłopów zwiedziło spółdzielnie produkcyjne w woj. wrocławskim. W wyniku tak zorganizowanej pracy 16 chłopów podpisało statut spółdzielni produkcyjnej. Na walnym zebraniu, odbytym w dniu 30 lipca br. wybrano zarząd i przewodniczącego spółdzielni.

Przewodniczącym spółdzielni został Józef Łuczak, a członkami zarządu Stanisław Gorzelak i Stanisław Szczakowski.

Na zebraniu tym omówiono także plan pracy na najbliższą przyszłość.

Spółdzielcy, zabierając głos w dyskusji, w serdecznych słowach dziękowali przedstawicielom władzy ludowej i Komitetowi Gminnemu za uświadamianie ich i pomoc w wejściu na nową drogę życia.

Telefonem z Olimpiady

Chychła zwycięża Tormę

Antkiewicz zakwalifikował się do półfinałów

Wczorajsze walki pięściarskie na Olimpiadzie przyniosły nam przyjemną niespodziankę. Jest nią zwycięstwo Polaka Chychły nad mistrzem Olimpiady w Londynie — Czechosłowakiem Tormą. Spotkanie skupiło na sobie uwagę całej publiczności, zgromadzonej w Messuhalli, obserwującej zazwyczaj walki, odbywające się jednocześnie na dwóch ringach. W czwartek cała publiczność skupiła się tylko wokół jednego ringu, tego ringu, na którym do walki o wejście do finału w wadze półśredniej stanęli mistrz Europy, Chychła i mistrz olimpijski z 1948 r., Torma.

Przed meczem opinia większej części publiczności była po stronie Czechosłowaka, który poprzedniego dnia rozniósł dosłownie swego groźnego przeciwnika — Amerykanina. Chychła do walki z Tormą nie pokazywał wszystkich swych możliwości i wyraźnie ograniczał się tylko do zapewnienia sobie zwycięstwa kosztem jak najmniejszego wkładu sił i energii. Przyszedł wreszcie dzień, w którym Polak pokazał swą wysoką klasę, doskonałą technikę i serce do walki. Pierwsze dwie rundy przyniosły wyraźną przewagę Chychły. Przewagę tę powiększył jeszcze i ten fakt, że w II rundzie Czechosłowak otrzymał napomnienie za niedozwolony cios. W trzeciej rundzie Torma przeszedł do gwałtownego kontrataku. Dwa jego ciosy wstrząsnęły Chychłą, ale szybko się z nich otrząsnął i znów ujął inicjatywę w swe ręce, trafiając coraz celniej swego groźnego przeciwnika.

Gong z drugiego ringu na chwilę zdezorientował obydwóch pięściarzy. Ale po chwili są już przy sobie i widownia znów jest świadkiem niesłychanie ambitnej walki, którą z niewielką, ale wyraźną przewagą dla siebie kończy Polak.

Następuje teraz najbardziej denerwująca chwila dla obserwujących walkę Polaków. Komu sędziowie przyznają zwycięstwo? Czy znów nie nastąpi jedna z „pomyłek", które coraz częściej powtarzają się na obydwóch ringach Messuhalli.

Wreszcie — megafony ogłaszają zwycięstwo Polaka. Na sali zrywa się burza oklasków i okrzyków, którymi rozentuzjazmowana publiczność nagradza zwycięstwo pięknie walczącego Chychły.

Torma w spotkaniu z Chychłą walczył niezbyt czysto. Często przytrzymywał Chychłę i stosował pchnięcia, za co otrzymał 2 napomnienia. Walka jednak dwóch pięściarzy była bardzo emocjonująca i stała na wysokim poziomie.

Drugim pięściarzem polskim, który zakwalifikował się do półfinału, był Antkiewicz. Spotkał się on w ćwierćfinale z Anglikiem Reardonem, który ograniczał się do obrony. Polak atakował swego przeciwnika przez wszystkie 3 rundy, wygrywając wyraźnie walkę.

Wielki sukces pięściarzy ZSRR

Do półfinałów turnieju olimpijskiego w boksie zakwalifikowało się 6 pięściarzy ZSRR.

Świadczy to o bezspornej supremacji, jaką i w tej dziedzinie sportu posiada Związek Radziecki.

W 25 rocznicę powstania Chińskiej Armii Ludowej

Mija 25 lat od chwili powstania Chińskiej Armii Ludowej. Historia rozwoju i wzrostu Chińskiej Armii Ludowej jest prawdziwą epopeją bohaterstwa i oddania sprawie ludu i narodu. Etapami tej epopei były dzieje dziesięcioletniej wojny domowej w latach 1927 — 1936, dzieje ośmioletniej wojny antyjapońskiej w latach 1937 — 1945 i wreszcie okres walki przeciwko zdradzieckiej klice kuomintangowskiej, której dowódcą jest Czang Kai-szek.

W latach wojny domowej, zwłaszcza w okresie 1933 — 1934, kierowana przez Komunistyczną Partię Chin robotniczo-chłopska Czerwona Armia Chin wyzwoliła spod władzy reakcji 600 tys. km kw. terytorium Chin z 60-milionową ludnością, tworząc na tym obszarze 6 okręgów demokratycznych i realizując w nich rewolucyjno - demokratyczną dyktaturę proletariatu i chłopów w formie rad.

Pragnąc ratować swe pozycje, po zakończeniu II wojny światowej, feudałowie chińscy i wielka burżuazja chińska zawarli zbrodniczy układ z imperialistami amerykańskimi w celu zdławienia ruchu ludowo - wyzwoleńczego w Chinach. Imperialiści amerykańscy przekazali klice kuomintangowskiej tysiące samolotów, dziesiątki tysięcy dział i czołgów, setki tysięcy karabinów maszynowych i inny sprzęt wojenny, łącznej wartości 6 miliardów dolarów amerykańskich. Latem 1946 r. bandy Czang Kai-szeka rozpoczęły krwawą ofensywę przeciwko demokratycznym okręgom Chin, przeciwko ludowi.

Mimo trzykrotnej początkowo przewagi liczebnej i znacznej przewagi technicznej, armie kuomintangowskie zostały pobite na głowę przez bohatersko walczącą Chińską Armię Ludową. Zwycięstwa Chińskiej Armii Ludowej były możliwe dlatego, że walka przeciwko Kuomintangowi toczyła się już po historycznym zwycięstwie Związku Radzieckiego w II wojnie światowej, po rozgromieniu hitlerowskich Niemiec i militarystycznej Japonii. „Gdyby nie było Związku Radzieckiego, gdyby nie zwycięstwo antyfaszystowskie w II wojnie światowej, gdyby — a jest to rzecz szczególnej wagi dla nas — nie rozgromiono imperializmu japońskiego, gdyby w Europie nie zostały utworzone kraje nowej demokracji... to presja międzynarodowych sił reakcji byłaby, rzecz jasna, znacznie silniejsza niż obecnie. Czy w takich okolicznościach moglibyśmy odnieść zwycięstwo? Oczywiście, że nie" — pisał tow. Mao Tse-tung.

Zwycięstwa Chińskiej Armii Ludowej mają swe źródło w tym, że zawsze była ona narzędziem w rękach ludu chińskiego, a kierowała nią bohaterska Chińska Partia Komunistyczna, na czele której stoi Mao Tse-tung.

Istnieją w chwili obecnej dwa fronty walki Chińskiej Armii Ludowej. Najważniejszy z nich to odcinek przygotowania obrony przed wrogiem zewnętrznym — imperializmem amerykańskim, który usiłuje rozszerzyć agresję przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej na obszary Chin Ludowych. Toteż nie ma dziś bardziej popularnego hasła w Chinach niż „Kan mei — juan czao!" — „Walczyć przeciwko amerykańskim napastnikom — pomóc Korei!". Drugim frontem jest walka przeciwko próbom dywersji, szpiegostwa, sabotażu inspirowanego z zewnątrz, przez imperializm, a podtrzymywanego wewnątrz kraju przez zdrajców narodu, rekrutujących się przede wszystkim spośród wysadzonych z siodła wrogów ludu, obszarników — feudałów czy też zakonspirowanych agentów Kuomintangu.

Szczególnie dziś ważną rolę odgrywa Chińska Armia Ludowa, a więc w okresie natężenia amerykańskich prowokacji wojennych na Dalekim Wschodzie w okresie wojny na Korei. W odpowiedzi na te prowokacje, naród chiński wysłał swych najlepszych synów na pomoc walczącej Korei. Ochotnicy chińscy walcząc wespół z armią koreańską udowodnili wobec wszystkich narodów azjatyckich, że imperializm amerykański jest „papierowym tygrysem". Walka ich przeciwko agresorowi cieszy się najszerszym poparciem setek milionów ludzi na kontynencie azjatyckim i wszystkich miłujących pokój narodów świata.

Zamiary amerykańskich wrogów pokoju wyrażają się w całej ich polityce wobec narodu chińskiego, szczególnie od chwili powstania Chińskiej Republiki Ludowej. Okupacja wyspy Taiwan, popieranie kliki Czang Kai-szeka, organizowanie blokady gospodarczej, wymierzonej przeciwko Chińskiej Republice Ludowej, organizowanie akcji szpiegowskiej i dywersyjnej, nieustanne prowokacyjne naruszanie granic morskich i powietrznych przez siły zbrojne USA, oto nieprzerwany łańcuch faktów, świadczący o istotnych zamiarach imperializmu amerykańskiego wobec Chin Ludowych.

Amerykańscy organizatorzy wojny na Dalekim Wschodzie uważają wojnę w Korei jako wstęp do ataku przeciwko Chinom Ludowym. Korea ma posłużyć agresorom imperialistycznym jako wrota prowadzące do odzyskania panowania na chińskim kontynencie i nad chińskimi bogactwami naturalnymi. Agresorów spotkał zawód.

Historia ostatnich lat niczego nie nauczyła napastników amerykańskich. Powinni oni pamiętać bowiem, że naród chiński nie da się sprowokować, ani też nie da się zastraszyć.

Chińska Armia Ludowa stoi na straży pokoju i zdobyczy narodu chińskiego. Dziś w Chinach idee walki przeciwko imperialistycznej agresji amerykańskiej i przeciwko feudalnej reakcji, a zakrojone na szeroką skalę reformy demokratyczne przeniknęły chińskie masy ludowe i stały się potężną materialną siłą. Chińska Armia Ludowa czuwa, by nikt nie ośmielił się zakłócić procesu likwidacji obszarników jako klasy, by w dalszym ciągu Chiny przeobrażały się z zacofanego kraju rolniczego w kraj przemysłowo - rolniczy, by dalej dokonywała się rewolucja kulturalna. Chińska Armia Ludowa silna poparciem półmiliardowego narodu chińskiego, uzbrojona we wskazania i nauki stalinowskiej szkoły wojennej stanowi potężny czynnik pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Sejm Ustawodawczy RP obraduje nad projektem ustawy o ordynacji wyborczej

(Dokończenie ze str. 1)

Podobnie przedstawia się ta szczególna geografia wyborcza we wszystkich państwach burżuazyjno - demokratycznych. W Anglii zdarza się, że w okręgach robotniczych dla wysłania posła do Izby Gmin potrzeba aż 75 tys. głosów, podczas gdy tylko ok. 30 tys. głosów wymaga się w innych okręgach. Pos. Juszkiewicz przytacza przykłady burżuazyjnej „arytmetyki wyborczej", tj. sposobu obliczania głosów, który prowadzi do przekreślenia setek tysięcy, a nawet milionów głosów robotniczo - chłopskich.

W Polsce sanacyjnej prawo było przywilejem bogaczy

W Polsce kapitalistyczno - obszarniczej, jak wskazują ówczesne oficjalne wykazy w wyborach w 1922 r. na jeden mandat endecki, piastowski lub „Wyzwolenia" trzeba było 15 — 20 tys. głosów, a na jeden mandat Związku Proletariatu Miast i Wsi — ponad 60 tys. głosów.

Nasz system ustalania wyniku wyborów na podstawie większości absolutnej, łączący głosowanie na listy z prawem wykreślania poszczególnych kandydatur oraz obliczania głosów oddzielnie dla każdego z kandydatów — oświadcza mówca — gwarantuje pełną zasadę równości. Urzeczywistnienie zasady bezpośredniości wyborów znajduje wyraz w tym, że sam wyborca bezpośrednio wypowiada się w sprawie każdego kandydata. Wybory nasze są jednostopniowe. W naszych obecnych wyborach nie ma list państwowych, toteż nikt nie może wejść do sejmu, kto nie został bezpośrednio wybrany.

Wobec tego, że nikt nie może kandydować jednocześnie w kilku okręgach i lista wyborcza nie może zawierać więcej nazwisk kandydatów, niż może ich wybrać dany okręg, przeto wyborcy głosują na tych ludzi, których chcą wybrać do sejmu. Mówca wskazuje na to, że w państwach burżuazyjnych znane są praktyki wyborcze polegające na tym, że jedna i ta sama osoba kandydując w kilku okręgach zbierała głosy po to, aby przeprowadzić do parlamentu z dalszych miejsc listy okręgowej lub z list państwowych ludzi, których wyborcy nie znali i na których faktycznie nie oddali swych głosów.

Pos. Juszkiewicz mówi dalej o zabezpieczeniu przez naszą ordynację wyborczą w całej pełni tajności głosowania. Karty wyborcze nie posiadają żadnych cech ani znaków odróżniających i zadrukowane są tylko z jednej strony. W lokalach wyborczych znajdują się do dyspozycji wyborców pomieszczenia za zasłoną. Wyborca rzuca do urny kartkę złożoną w ten sposób, aby strona zadrukowana nie była widoczna. Mówca przypomniał jak wyglądała tajność wyborów w Polsce sanacyjnej, jak również w innych krajach szeroko reklamujących swój burżuazyjny demokratyzm. Wyborca angielski rzuca do urny kartkę oznaczoną tym samym numerem, jaki figuruje przy jego nazwisku w rejestrze wyborczym, w Ameryce istnieje faktycznie system kontroli, na kogo obywatel głosuje, system rozwijany i szeroko wykorzystywany przez amerykańskie gestapo — FBI.

Mówca stwierdza dalej, że rzeczywisty i pełny demokratyzm naszego systemu wyborczego znajduje również wyraz w trybie zgłaszania kandydatów. Zgodnie z ordynacją wyborczą prawo zgłoszenia kandydatów na posłów przysługuje organizacjom politycznym, zawodowym i spółdzielczym ZSCh, ZMP i innym masowym organizacjom ludu pracującego. Ordynacja przewiduje zgłaszanie kandydatów nie tylko przez ogniwa centralne, ale przez terenowe organa i to zarówno z własnej inicjatywy organizacji, bądź spośród osób wysuniętych na zebraniach pracowniczych w zakładach pracy, na zebraniach gromadzkich, na zebraniach członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników PGR i żołnierzy.

Realizujemy konsekwentnie zasadę ludowładztwa

Mówca przypomina podstępne praktyki zgłaszania kandydatur w Polsce pod rządami burżuazji, kiedy to swych kandydatów na posłów narzucały wyborcom ośrodki obszarnictwa i kapitalizmu oraz rządowy aparat ucisku, posługujący się klikami partyjnymi, zamaskowanymi agentami burżuazji, pełnomocnikami zagranicznych monopoli, a nieraz wręcz dwójkarzami.

Stwierdzając, że w państwach burżuazyjnych tryb wysuwania kandydatów jest naigrawaniem się z praw demokratycznych, poseł Juszkiewicz podaje konkretne przykłady narzucania kandydatur przez obszarnictwo, kapitalistów i monopole wszystkim partiom stojącym na gruncie ustroju kapitalistycznego.

Te oszukańcze praktyki spowodowały, że chłopi polscy „wybierali" z list „Piasta", „Wyzwolenia", „Stronnictwa Chłopskiego" i „PSL-Lewicy" całą falangę agentów burżuazji — takich „chłopskich" posłów, jak pułkownicy Miedziński, Polakiewicz, Kościałkowski i Poniatowski. Robotnicze głosy wykorzystywali tacy zdrajcy i agenci faszyzmu, jak: Moraczewski, Jaworowski, Pużak, Arciszewski czy Zaremba.

Poseł - sprawozdawca przeciwstawia tym oszukańczym manewrom burżuazji naszą ordynację wyborczą, która konsekwentnie realizuje zasadę ludowładztwa, zabezpiecza szeroką aktywność mas w procesie wysuwania kandydatur. Partyjni i bezpartyjni, mężczyźni, kobiety i młodzież w ramach organizacji politycznych, zawodowych i spółdzielczych, lub bezpośrednio na zgromadzeniach w zakładach pracy, w gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, będą mieli prawo i pełną możliwość wysuwania i szerokiego omawiania kandydatur.

Ordynacja daje wyborcom możność dokonania wyboru między wysuniętymi kandydatami, a przy obliczaniu głosów ustala najbardziej demokratyczną zasadę bezwzględnej większości głosów.

Za wybranych zaś uważa się kandydatów, lub zastępców, na których w okręgu wyborczym oddano najwięcej ważnych głosów i o ile każdy z nich otrzymał więcej niż połowę głosów.

Pełnemu urzeczywistnieniu zasady, że poseł wyraża wolę większości wyborców, służy przepis ordynacji o przeprowadzeniu ponownych wyborów w okręgu wówczas, gdy w wyborach wzięło udział mniej niż połowa uprawnionych oraz wtedy, gdy nikt z kandydatów w okręgu wyborczym nie uzyskał bezwzględnej większości ważnych głosów.

Ordynacje wyborcze żadnego z państw kapitalistycznych takich przepisów nie znają.

Tryb wysuwania kandydatów pozwala na wysunięcie przez masy pracujące najlepszych, najofiarniejszych, najbardziej związanych z tymi masami ludzi, których czyny świadczą o tym, że będą godnymi wyrazicielami woli polskiego ludu pracującego, walczącego o rozkwit ojczyzny, o pokój i zwycięskie budownictwo socjalizmu.

Urzeczywistnienie przez naszą ordynację wyborczą zasad demokratycznych — oświadcza dalej mówca — znajduje wyraz w organizacji i trybie powoływania organów, do których należy przeprowadzenie wyborów. Podczas, gdy w Polsce przedwrześniowej, tak jak we wszystkich państwach kapitalistycznych, zadanie przeprowadzenia wyborów powierzone było biurokratycznemu aparatowi państwowemu, całkowicie uzależnionemu od rządu, to nasza ordynacja wyborcza przewiduje powołanie przez Radę Państwa kolegialnego organu Państwowej Komisji Wyborczej, zaś — komisji okręgowych i obwodowych przez prezydia wojewódzkich, powiatowych i miejskich rad narodowych. Oznacza to przesunięcie bazy aparatu wyborczego na płaszczyznę społeczną.

Ordynacja wyborcza przewiduje kontrolę społeczną wyborów na wszystkich etapach procesu wyborczego. Całość projektu ordynacji i wszystkie jej artykuły cechuje jasność i dokładność, wykluczająca jakiekolwiek rozbieżne interpretacje. Wszelkie nadużycia zagrożone są surowymi karami.

Przez cały okres wyborów, który w myśl ordynacji wyborczej trwa nie mniej niż 55 dni, na usługach wyborców znajdują się wszystkie olbrzymie środki potrzebne dla wszechstronnego informowania wyborców: — prasa, radio, środki łączności, sale zebrań itp.

W państwach kapitalistycznych wszystkie te środki posiada w swym ręku burżuazja i wykorzystuje je dla oszukiwania, dezorientowania i terroryzowania mas ludowych. Nie cofa się przed nadużywaniem nie tylko aparatu policyjnego i fiskalnego, nie tylko całej administracji — ale również szkoły i ambony.

Lud polski odniósł wiekopomne zwycięstwo nad burżuazją

Pos. Juszkiewicz przytacza wyniki cynicznego stosowania tego systemu w okresie rządów burżuazyjno - obszarniczych w Polsce. Chłopi z okolic Białej Podlaskiej, Radzynia i Włodawy rzekomo wybrali swoim posłem księcia Czetwertyńskiego. Chłopi spod Siedlec, Węgrowa i Sokołowa posłali rzekomo do Sejmu osławionego reakcjonistę arcybiskupa Teodorowicza.

Pamiętamy, jak to Składkowski skarżył się na tajemniczą „mafię w SL", która pokierowała strajkami chłopskimi wbrew „legalnemu" kierownictwu SL. Na czele mas ludowych szli wtedy bohaterscy bojownicy KPP. Lud polski zwracał swe myśli i uczucia ku wielkiemu Krajowi Rad.

Najbezczelniejsze kłamstwa i najpodlejsze oszczerstwa nie mogły zaćmić imponującego dzieła budowy socjalizmu — w ZSRR.

W Polsce narastała fala rewolucyjnych walk. Rozszerzał się i umacniał front ludowy. Wtedy to burżuazja dla obrony swej dyktatury musiała coraz częściej oszukańcze słowa zastępować kulą policyjną. W miejsce konstytucji i ordynacji wyborczej z roku 1921 — sanacyjny faszyzm narzucił jawnie faszystowską konstytucję i ordynację z 1935 r. Było to rozszerzenie na cały naród systemu stosowanego wobec KPP już od 1919 roku.

Kapitalizm na swoim ostatnim etapie, na etapie imperialistycznego gnicia, idzie w tym kierunku we wszystkich krajach. Jest to kierunek od burżuazyjnej pseudodemokracji do Mussoliniego i Hitlera — do osławionej komisji badania działalności antyamerykańskiej — do faszystowskich gwałtów w rodzaju aresztowania Jacques Duclos i Andre Stila — jest to kierunek do chadeków de Gasperiego i neohitlerowców Adenauera, którzy błogosławieni przez Watykan hitlerowskim wzorem zaginają krzyż w kształt swastyki.

W przeciwieństwie do tej drogi burżuazyjnej dyktatury — ZSRR i kraje demokracji ludowej konsekwentnie i w całej pełni urzeczywistniają socjalistyczną demokrację.

Wybory zmobilizują nasz naród do walki o lepszą przyszłość

Wybory przeprowadzone na podstawie ordynacji wyborczej, rozwijając zasady Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, staną się aktem politycznym olbrzymiej doniosłości dla narodu polskiego. Zaktywizują one masy ludu pracującego miast i wsi, wydobędą nowe ogromne zasoby energii twórczej, spotęgują entuzjazm i zapał i jeszcze bardziej umocnią wolę patriotycznej walki o najpełniejszy rozkwit narodu polskiego, o jego niepodległość i suwerenność.

Mówca oświadcza w zakończeniu swego przemówienia, że w naszym kraju, którego jedynym prawnym gospodarzem jest lud pracujący, akt wyborczy jeszcze silniej zespoli naród wokół klasy robotniczej i jej partii w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni. Jeszcze mocniej zwiąże masy ludowe z państwem i władzą ludową.

Wobec pełnej zgodności projektu ordynacji wyborczej z Konstytucją — pos. Juszkiewicz wnosi w imieniu komisji o uchwalenie tego projektu wraz z poprawkami.

Pablo Neruda wraca do ojczyzny

NOWY JORK (PAP). — Dziennik chilijski „Demokracia" podaje, że wkrótce ma powrócić do kraju, przebywający od 4 lat na wygnaniu, wybitny poeta chilijski Pablo Neruda.

Naród z radością powitał wiadomość o mającym nastąpić powrocie Pablo Nerudy do ojczyzny. W Santiago utworzono specjalny komitet, który zajmie się przygotowaniami do powitania wielkiego poety. W skład komitetu weszli znani działacze społeczni i kulturalni.

Krajowy komitet obrońców pokoju wezwał ludność chilijską, aby powitała powrót wybitnego bojownika o pokój zorganizowaniem wieców i manifestacji.

Dziennik stwierdza, że próby reakcji przeszkodzenia powrotowi Pablo Nerudy i oświadczenie szefa tajnej policji, że Neruda po powrocie zostanie aresztowany, wywołały oburzenie i protesty szerokich warstw społeczeństwa chilijskiego.

ŚFZZ demaskuje nikczemne fałszerstwa wrogów ruchu robotniczego

WIEDEŃ (PAP). — Sekretariat Światowej Federacji Związków Zawodowych wystosował do krajowych central związkowych i międzynarodowych zrzeszeń branżowych pismo, w którym demaskuje nową nikczemną prowokację wrogów międzynarodowego ruchu robotniczego.

Pismo przypomina, że już wiosną br. wiele organizacji związkowych i poszczególnych osób otrzymało z Wiednia prowokacyjne listy na sfałszowanych blankietach ŚFZZ w celu skompromitowania kierownictwa ŚFZZ oraz przedstawienia w fałszywym świetle celów i zadań tej organizacji. Sekretariat ŚFZZ w ogłoszonym wówczas — w związku z tą prowokacją — oświadczeniu, podkreślał, że „autorzy fałszerstw działali w ścisłym kontakcie z instytucjami pewnych krajów, prowadzącymi walkę przeciwko ruchowi robotniczemu oraz z organami policji, pozostającymi w służbie imperializmu amerykańskiego". Sekretariat ŚFZZ ostrzegał wówczas również, że tego rodzaju prowokacje mogą się powtórzyć.

Jak dowiodły wypadki, ostrzeżenie to było najzupełniej uzasadnione. Wkrótce po skandalicznym fiasku pierwszego fałszerstwa ujrzało światło dzienne nowe fałszerstwo, również obliczone na to, aby oczernić ŚFZZ, która konsekwentnie walczy o żywotne interesy mas pracujących. Załączona do pisma sekretariatu ŚFZZ fotokopia nowego dzieła fałszerzy daje wyobrażenie o nikczemnych chwytach, do których ucieka się reakcja w bezowocnej walce przeciwko rozwijającemu się i potężniejącemu międzynarodowemu ruchowi robotniczemu.

Nie ulega wątpliwości — stwierdza w zakończeniu pismo — że na tę nową prowokację masy pracujące wszystkich krajów i wszelkich przekonań odpowiedzą dalszym zwarciem swych szeregów wokół ŚFZZ, odpowiedzą głęboką pogardą dla fałszerzy i ich wspólników.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie nowych warunków kontraktacji nadwyżek trzody chlewnej

WARSZAWA (PAP). — W celu dalszego zwiększenia hodowli, Prezydium Rządu uchwaliło nowe warunki kontraktacji trzody chlewnej ponad dostawy obowiązkowe na sierpień i wrzesień i na IV kwartał 1952 r. Nowe warunki kontraktacji przewidują oprócz nowego cennika — możność nabycia w bieżącym III kwartale, tj. w okresie, w którym gospodarstwa chłopskie nie posiadają jeszcze pasz treściwych i odpadkowych z nowych zbiorów — 2 kg pasz treściwych za każdy kg wagi żywej trzody chlewnej zakontraktowanej i dostarczonej ponad dostawy obowiązkowe.

Warunki te przewidują również prawo do nabycia 4 kg węgla za każdy kg trzody chlewnej oraz jednorazową premię w wysokości 4 metrów płótna za każdego tucznika kontraktowanego i dostarczonego do końca września br. ponad dostawy obowiązkowe.

Pomoc hodowlana za dostawy zakontraktowanych tuczników w IV kwartale, tj. w okresie gdy gospodarstwa rolne mają już większą ilość własnych pasz treściwych z nowych zbiorów — wynosi 1 kg paszy treściwej i 4 kg węgla za każdy kg trzody chlewnej dostarczonej ponad dostawy obowiązkowe na podstawie zawartej umowy kontraktacyjnej. Uchwała przewiduje odpowiednio zwiększoną pomoc hodowlaną za dostawę zakontraktowanej ponad dostawy obowiązkowe trzody bekonowej.

Przy podpisaniu umowy przysługuje zaliczka na pomoc hodowlaną i to zarówno w paszach treściwych, jak i w węglu. Z nowych warunków korzystają również dostawcy trzody chlewnej za sztuki dostarczone od 1 sierpnia do końca grudnia br. na podstawie umów kontraktacyjnych zawartych po dniu 15 lutego br. Uchwała zabezpiecza wszystkim rolnikom, którzy wykonali dostawy obowiązkowe zwierząt rzeźnych, korzystne warunki zbytu nadwyżek towarowych trzody chlewnej, zapewniając im poważną pomoc hodowlaną, jako podstawę do dalszego rozwoju hodowli w ich gospodarstwach.

Ze świata

SOFIA. — Jak donosi Agencja Ellaspress, w środę wybuchł w całej Grecji 48-godzinny strajk rzemieślników i kupców. Wszystkie sklepy i warsztaty są zamknięte.

BERLIN. — Jak podaje Agencja ADN, w środę wyjechała do Związku Radzieckiego 70-osobowa grupa chłopów pracujących, agronomów i traktorzystów Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

BERLIN. — Jak donosi Agencja ADN, zachodnio-niemieccy konstruktorzy samolotów mają udać się we wrześniu do Londynu dla przeprowadzenia rokowań w sprawie odbudowy przemysłu lotniczego w Niemczech zachodnich.

Wydarzenia tygodnia

„Stary porządek w Iranie wali się. Obecny kryzys sięga daleko głębiej niż sprawa nafty" — pisał 22 marca 1951 roku dziennik angielski „Times".

Wydarzenia ostatnich tygodni w krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu w pełni potwierdzają to goryczą przepojone zdanie organu wielkiej burżuazji brytyjskiej. Są one wielce znamienne i wskazują, że nastroje antyimperialistyczne w tych krajach rosną z każdym dniem, że walka narodowo - wyzwoleńcza ludności tych krajów kładzie kres niczym niehamowanemu, nieskrępowanemu, bezlitosnemu wyzyskowi milionów mieszkańców krajów kolonialnych i zależnych.

FIASKO PEWNEGO PLANU

Gdy przed przeszło rokiem pod naciskiem ludu irańskiego Anglo-Iranian Oil Company zmuszona była zwinąć manatki i opuścić Abadan, angielscy imperialiści nie dali za wygraną i z miejsca przystąpili do opracowania planów, zmierzających do odzyskania utraconych w Iranie pozycji politycznych i gospodarczych. Zadanie to zlecono specjaliście od spraw Środkowego Wschodu przy Foreign Office, Bokerowi. Postanowił on zagrać na kartę szacha perskiego, znanego ze swych proangielskich sympatii. Ambasadzie brytyjskiej w Iranie przyszło bez trudu przekonać szacha, że powinien pozbyć się premiera Mossadika i na jego miejsce postawić człowieka ciałem i duszą oddanego imperialistom brytyjskim, Ghawama es Sultaneha.

Plany te pokrzyżował lud irański. Wyszedł na ulice. Nie uląkł się ani policji, ani wojska, ani karabinów maszynowych czy czołgów Ghawama es Sultaneha. W wyniku potężnych demonstracji przerażony szach zmuszony był obwieścić, że Ghawam es Sultaneh zrzeka się misji utworzenia rządu. Na widownię powrócił Mossadik. Ghawam es Sultaneh chyłkiem umykał z kraju... Lud irański postawił na swoim. Plan brytyjskiego specjalisty od spraw Środkowego Wschodu zakończył się generalnym fiaskiem.

Amerykańscy imperialiści nie bez przyjemności patrzą na klęskę swego brytyjskiego „sojusznika" i konkurenta. Ale zadowolenie to zaprawione jest pewną, i to sporą, dozą zaniepokojenia. Widzą oni bowiem, że klęska pupilka Wielkiej Brytanii, Ghawama es Sultaneha, jest wynikiem antyimperialistycznej walki ludu irańskiego. Walki, wymierzonej w ogóle przeciwko wszelkiej maści wyzyskiwaczom. Niepokój amerykańskich kół imperialistycznych wyraża „New York Herald Tribune", pisząc, że jeśli szach podobnie jak Faruk zostanie pozbawiony tronu, to „Stany Zjednoczone i Anglia utracą, jeden z największych swych aktywów w tym kraju".

WALKA LUDU EGIPSKIEGO TRWA

Amerykański dziennik „Washington Post" określił wydarzenia w Iranie jako „tragedię świata zachodniego". Takich tragedii „świat zachodni" przeżywa ostatnio więcej. Potężny zryw mas ludowych krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu wstrząsa pozycjami imperialistów. W Egipcie doszli wprawdzie do władzy ludzie, reprezentujący interesy amerykańskie — gen. Mohamed Naguib oraz Ali Maher Pasza, hitlerowiec z przekonania i z sympatii. Została ustanowiona dyktatura wojskowa. Ale sam fakt, że pod naporem ludu egipskiego zmuszeni byli zdetronizować Faruka, że zmuszeni są szermować demokratycznymi a czasem i antyimperialistycznymi hasłami wyraźnie wskazuje, że nie są oni już panami sytuacji, a tym bardziej nie są nimi imperialiści anglo-amerykańscy. Rzecz jasna, że Mohamed Naguib i Ali Maher Pasza zamierzają po prostu kontynuować politykę swych poprzedników i jednocześnie starają się wprowadzić w błąd naród egipski i w konsekwencji zdławić jego walkę, o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Lud egipski ma jeszcze przed sobą ciężkie zmagania w walce o prawdziwą wolność, o demokrację, o niezależność Egiptu. Ma przed sobą walkę przeciwko agentom obozu imperialistycznego.

MINĘŁY CZASY...

Ostatnie wypadki w Tunisie również potwierdzają rosnący nacisk mas ludowych w krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu. Imperialiści francuscy pragną narzucić Tunisowi program reform, którego istota polega na tym, by zachować system ucisku kolonialnego. Ale bej Tunisu odrzucił ten „program". Prasa francuska zgodnie podkreśla, że stanowisko beja spowodowane zostało szeroką falą protestu narodowego, naciskiem coraz bardziej potężniejącego oporu ludowego przeciwko polityce kolonizatorów francuskich. Prawicowe pismo „Echo" smętnie stwierdza: „minęły czasy, kiedy mocarstwa zachodnie mogły zadowalać się poparciem monarchów-emirów, szachów, czy też sułtanów".

PROWOKATORZY

Imperialiści, niepomni dotychczasowych przykrych dla siebie doświadczeń po dziś dzień sądzą, że polityka zastraszania jest najskuteczniejsza. I tak np. amerykańscy imperialiści zorganizowali ostatnio prowokacyjne manewry floty wojennej i lotnictwa USA w pobliżu wybrzeży Chin. Celem tych manewrów jest, jak oświadczył szef floty amerykańskiej na Pacyfiku, Redford „wykazać zdolność dotarcia floty amerykańskiej do każdego rejonu". Sztab amerykańskiej marynarki oficjalnie oświadczył, że manewry te są „ostrzeżeniem poważnym pod adresem czerwonych Chin".

Trudno o bardziej cyniczną prowokację. Stanowi ona obok ciągłego naruszania obszaru powietrznego Chin przez samoloty USA nieodłączną część amerykańskiej polityki „presji militarnej".

APETYT ROŚNIE

Szczególnie gorliwym adeptem amerykańskiej polityki podsycania rewizjonizmu jest zachodnio-niemiecki kler. Organizuje on zjazdy, wiece, zebrania, na których nawiązując do tradycji krzyżackich usiłuje wmówić w młodzież zachodnio-niemiecką, że jej powołaniem jest, dzierżąc w ręku krzyż, pomaszerować na Wschód, „w obronie sprawy bożej". W tych bowiem słowach papież niedawno określił wojnę.

Czy tylko Wschód jest przedmiotem apetytu zachodnio - niemieckich rewizjonistów? Nie tylko. Na ostatniej konferencji uczestników „planu Schumana" Adenauer wysunął propozycję przyłączenia lotaryńskiego okręgu przemysłowego do Zagłębia Saary, a w dalszej perspektywie wcielenie okręgu Forbach do Niemiec zachodnich.

ZWYCIĘSTWO CZŁOWIEKA

„Człowiek zawsze ulega podświadomej skłonności panowania i prowadzenia wojny" — pisze jeden z owych imperialistycznych „uczonych", profesor prawa uniwersytetu w Chicago, Malcolm Sharp. „Uczony" amerykański kłamie. Skłonnościom panowania i prowadzenia wojny ulega imperialista i to całkiem nie podświadomie. Przeciwnie — świadomie. Natomiast człowiek w najszerszym tego pojęcia znaczeniu ulega zarówno podświadomie jak i świadomie skłonności do życia w pokoju, skłonności budowania, skłonności zapewniania sobie i swoim bliskim dobrobytu oraz szczęścia. Jakże przekonywającym tego dowodem jest życie w Związku Radzieckim, kraju, w którym zwyciężyła sprawa człowieka. Jakże przekonywającym tego dowodem jest wspaniałe zwycięstwo człowieka — zbudowanie Kanału Wołga — Don, kanału nazwanego imieniem Lenina, kanału, który jest pierwszą budowlą komunizmu, ustroju pełnego wyzwolenia człowieka.

R.

Amerykanie w dalszym ciągu mordują cywilną ludność w Korei, prześcigając swym okrucieństwem zbrodniarzy hitlerowskich. (Z prasy)



SS-man: Mein Gott, myślałem, że będę u was instruktorem, ale widzę, że muszę iść do was na terminatora.

ŻYCIE PARTII

Sprawy nie chodzą własnym rozpędem

O Zakładach im. Andrzeja Struga mówiło się w I półroczu br. dość dobrze. Plan półroczny wykonany został w 104,2 proc. Toteż zupełnie nieoczekiwana i niespodziewana była wiadomość, że w lipcu, ni stąd ni zowąd, Zakłady im. Struga nie wykonują planu. Załamanie nastąpiło od razu, od pierwszych dni lipca.

* * *

Jesteśmy w oddziale IV, w przędzalni odpadkowej. Oddział ten jeszcze w czerwcu wykonał plan w 116 proc., a w lipcu realizuje te same zadania w 70 — 90 proc.

Kierownik przędzalni, Szczepaniak, na pytanie, jakie są przyczyny tak gwałtownego załamania planu, odpowiada, że powodem jest... wysoka temperatura. Ob. Szczepaniak jednak zapomina, że przecież i w czerwcu były upalne dni, a załoga wykonywała plan z nadwyżką.

A oto jakie są istotne przyczyny: przede wszystkim bardzo obniżyła się dyscyplina pracy. Robotnicy zatrzymują maszyny na 10 — 15 minut przed zakończeniem zmiany. Nie zwraca na to uwagi ani kierownictwo, ani organizacja partyjna. Brak jest troski o jakość niedoprzędu. Prządka Baranowska powiada: „Nasz kierownik, zamiast zbadać, dlaczego mieszanki są źle zestawiane, pomaga prządkom przykręcać na maszynach. A przecież byłoby lepiej, żeby kierował robotą". Tow. Baranowska skarży się, że zarobek jej obniżył się o 100 zł. i że nikt się tym nie interesuje.

Organizacja partyjna w oddziale IV nie bada przyczyn niewykonywania planu. Sekretarz tow. Stanisławski nie sprawdza stopnia wykonania planów. Od 1 lipca załamała się produkcja, a do dziś ani egzekutywa, ani zebranie podstawowej organizacji nie próbowało nawet zanalizować przyczyn i wysnuć wniosków dla pracy partyjnej.

Widać teraz jasno, że w I półroczu sprawy szły własnym rozpędem, że mobilizacja do wykonania planu przeprowadzana była tylko metodami administracyjnymi. Teraz zaś, kiedy kierownictwo po wysiłku I półrocza uważało za wskazane trochę sobie „odpocząć" kosztem planu II półrocza — organizacja partyjna okazała się całkiem bezradna. Daje się tu zauważyć całkowity brak przygotowania członków partii do walki o plan, brak, spowodowany zaniedbaniem szkolenia ideologicznego, niepowierzaniem członkom organizacji konkretnych zadań w pracy politycznej i zawodowej.

* * *

W oddziale I także od 1 lipca nie wykonuje się planu. Kierownik tego oddziału, tow. Baczyński, niewłaściwie rozplanował urlopy. Podczas gdy w czerwcu było na urlopie 13 robotników, w lipcu otrzymały urlopy 33 osoby. Oczywiście, takie nieprzemyślane posunięcie musiało m. in. spowodować spadek produkcji.

Ratując sytuację, postawiono do obsługi samoprząśnic po dwóch robotników zamiast trzech. Dałoby to piękne rezultaty, bo w oddziale VIII zakładów już dawno zmniejszono stan obsługi samoprząśnic — gdyby przed tym została przeprowadzona praca uświadamiająca. Tymczasem jedni poszli na urlop, drugim kazano przejść na wielowarsztatowość. Nikt przędzalnikom nie wytłumaczył, jakie korzyści osiągną z tego. A przecież można było ich zaprowadzić do VIII oddziału gdzie dzięki wielowarsztatowości zarobki robotników podniosły się przeciętnie od 300 do 400 zł., zapoznać z metodami pracy, stosowanymi przez wielowarsztatowców, a wtedy wyniki byłyby na pewno dobre. Ponieważ jednak w dziale I nie pomyślała o tym ani organizacja partyjna, ani rada zakładowa — dwuosobowe zespoły nie zdają egzaminu, nie wykonują swych zadań.

Organizacja partyjna tego oddziału stosuje mniej więcej takie same „metody" pracy jak organizacja w oddziale IV. Plan się wali, wydajność spada, a egzekutywa nic. Sekretarz patrzy tylko na kierownika. Członkowie partii, a jest ich 21, nie otrzymują żadnych zadań od kierownictwa organizacji. Jest niby 6 agitatorów, w tym I i II sekretarz (!). Żaden z pozostałej czwórki nie umie nawet powiedzieć, na czym polega praca agitatora. Tow. Comporek, sekretarz podstawowej organizacji, przyznaje, że organizacja nie spełnia swych zadań. — „Zwracałem się o pomoc do Komitetu Dzielnicowego. Ale instruktorzy KD — Górna-Lewa przychodzą tylko po informacje, nie starają się nauczyć mnie właściwego stylu pracy".

Nie ulega wątpliwości, że KD Górna - Lewa zaniedbał Zakłady im. Struga. Zarówno w I jak i w IV oddziale widać całkowity brak pracy politycznej, niezrozumienie zadań organizacji partyjnej, brak poczucia odpowiedzialności za wykonanie planu, nieznajomość zagadnień ekonomicznych zakładu. „Sprawy nigdy same, własnym rozpędem nie chodzą" — powiedział na VII Plenum KC towarzysz B. Bierut. Kiedy na skutek beztroski i samoupojenia kierownictwa administracyjnego tym, że plan pierwszego półrocza wykonano z nadwyżką — nastąpiło ogólne rozprzężenie, osłabienie napięcia i produkcja zaczęła spadać — okazało się, że brak jest zupełnie w zakładzie czułego oka i politycznego kierownictwa organizacji partyjnej. Okazało się, że w tych samych warunkach, bez żadnych obiektywnych przeszkód, załoga nie wykonuje planów, a organizacja partyjna tak w I jak i w IV oddziale nie potrafi zmobilizować swych członków ani załogi, nie potrafi na podstawie analizy sytuacji postawić zadań przed kierownictwem i aparatem technicznym.

Plan w ZPW im. Struga jest realny. Pierwsze półrocze wykazało, że można go wykonać nawet ze znaczną nadwyżką. Trzeba jednak, aby do walki z karygodną beztroską, która spowodowała spadek produkcji w lipcu, wystąpiła organizacja partyjna, realizując w swej pracy wskazania VII Plenum KC. A przygotować ją do tego i pokierować nią powinien KD Górna-Lewa.

CZ. BOŃCZYK.

Więcej troski o maszyny w przędzalni ZPB im. Marchlewskiego

W przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Marchlewskiego na każdym kroku spotyka się braki i zaniedbania. Na sali IV A tylko na dwóch maszynach wszystkie wrzeciona są czynne, na innych unieruchomionych jest od 10 do 30 wrzecion. Przyczyną tego jest zarówno niedbalstwo ze strony prządek jak i majstrów. Ot np. w partii majstrów Kowalskiego i Wroniszewskiego prządki obchodzą się z maszynami według swego uznania; ob. Chojnacka powyjmowała cylindry skórkowe na kilku wrzecionach, aby mieć ich mniej do obsługi. Na jej maszynie nieczynnych jest 20 wrzecion. Majstrowie patrzą na takie „praktyki" obojętnie. Nie troszczą się oni również o to, aby właściwie i dokładnie obliczano zarobki pracowników. Np. ob Bronisława Sowalska już drugi miesiąc czeka na wyrównanie wynikające ze źle obliczonych zarobków.

Zupełnie inaczej przedstawia się praca tam, gdzie majstrowie starają się właściwie wywiązać z obowiązków, jak np. w partii ob. Koszewskiego, lub Jaworskiego, gdzie plany są wykonywane od 106 do 107 proc. „Jeśli zadbać o maszyny to od razu robota lepiej idzie — opowiada ob. Jaworski. — Wzywam majstrów Lewińskiego i Prosniaka, aby bardziej przykładali się do pracy, wtedy i plan wykonamy i prządki nie będą odchodziły do innych fabryk. Trzeba tylko uruchomić wszystkie wrzeciona i maszynę Nr 27, która już dawno mogła pracować".

Wrzeciona unieruchomione z braku odpowiednich „nepek" znajdują się również na sali 6 C u majstra Mukaja. Przywieziono wprawdzie nowe nepki do magazynu, lecz połowa z nich nie nadaje się do użytku. Niemniej można by je przebrać i wziąć do produkcji.

Najlepszym dowodem, że kolektywna troska o maszyny daje dobre rezultaty, jest partia, na której pracuje obciągaczka ob. Jadwiga Barszcz. „Pracowałam do maj jako maćkarka a następnie zostałam obciągaczem — mówi Barszcz. — Rozmawiałam często z członkami brygady ustaliliśmy wspólnie najlepsze sposoby, aby obciąganie trwało jak najkrócej. Postawiliśmy wniosek, aby majster dopilnował zakładania sznurków na wrzeciona, zwróciliśmy szczególną uwagę na czystość maszyn. Na rezultaty nie czekaliśmy długo. Już po kilku dniach słabsi obciągacze podciągnęli się i wyrobiliśmy ponad 100 proc. planu. Zwiększyły się wydatnie nasze zarobki".

Ten przegląd faktów, świadczących w jak dużej mierze plan produkcyjny zależny jest od właściwej troski o maszynę, niech będzie wskazaniem dla majstrów i prządek, którzy lekceważą sobie tę sprawę.

ANTONI ZAWADZKI
ZPB im. Marchlewskiego

Stajemy się narodem socjalistycznym

W okresie, gdy byliśmy narodem burżuazyjnym, władcy karteli i majątków obszarniczych, Wierzbiccy, Falterzy i Poznańscy, Lubomirscy, Radziwiłłowie i Potoccy, ustalali system rządów, wyznaczali i odwoływali ministrów, dyktowali swą wolę całemu narodowi. A ci fabrykanci, bankierzy i obszarnicy decydowali nie tylko o kierunku rozwoju (a właściwie degradacji) gospodarki narodowej, lecz narzucali narodowi również swoje idee, poglądy, nawyki, kształtowali oblicze moralno-polityczne narodu. Szkoła i prasa, radio i film, teatr i literatura zatruwały świadomość mas jadem nacjonalizmu i kosmopolityzmu, wpajały pogardę dla człowieka pracy, nienawiść do ruchu rewolucyjnego i ZSRR. Zaszczepiały kult dla pieniądza i wiarę w niezachwianą trwałość jego panowania.

Ten ideologiczny arsenał dopełniał aparat przemocy — granatową policję, sądy, więzienia, Berezę Kartuską. Wsteczna, nacjonalistyczna ideologia i pałka policyjna służyły jednemu celowi — obezwładnieniu mas ludowych, sparaliżowaniu ich dążeń i walk wyzwoleńczych.

Rewolucyjne przeobrażenia

Lipiec 1944 roku zapoczątkował w naszym narodzie głębokie przemiany społeczne i polityczne. Twardy krok robotników, wkraczających jako gospodarze do fabryk i chłopów, wstępujących jako prawowici włodarze na ziemię obszarniczą, znaczył również zwycięski pochód socjalistycznej ideologii. Rewolucyjne przeobrażenia ekonomiki i struktury społecznej kraju legły u podstaw przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny. Dzięki realizowanej konsekwentnie przez partię polityce uprzemysłowienia kraju, rośnie liczebnie klasa robotnicza, która w pełnej poświęcenia walce z trudnościami budownictwa socjalistycznego hartuje się, dojrzewa politycznie, przyswaja sobie coraz gruntowniej ideologię socjalistyczną, przeobraża się moralnie. Jej rola, autorytet i znaczenie nieustannie rosną, jej ideologia zdobywa coraz rozleglejszy wpływ w narodzie, który w ogniu walk klasowych przeistacza się w naród socjalistyczny.

Jakie są zasadnicze cechy socjalistycznego narodu?

Sprecyzował je towarzysz Stalin w swej pracy „Kwestia narodowa a leninizm": „Sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem w łonie narodu dla likwidacji resztek kapitalizmu w imię zwycięskiego budownictwa socjalizmu, unicestwienia resztek ucisku narodowego, w imię równouprawnienia i swobodnego rozwoju narodów i mniejszości narodowych; unicestwienia resztek nacjonalizmu, w imię utrwalenia przyjaźni między narodami i ugruntowania internacjonalizmu; jednolity front z wszystkimi uciskanymi i niepełnoprawnymi narodami w walce przeciwko polityce najazdów i wojen zaborczych, w walce z imperializmem — takie jest duchowe i społeczno - polityczne oblicze tych narodów".

Źródło siły państwa ludowego

Źródłem siły klasy robotniczej i państwa ludowego jest współpraca gospodarcza i sojusz polityczny z pracującym chłopstwem. Tylko zacieśnienie i utrwalenie tego bratniego sojuszu, umocnienie kierowniczej w nim roli klasy robotniczej, może przyśpieszyć przekształcenie się naszego narodu w naród socjalistyczny o wysokim poziomie dobrobytu i kultury. Klasa robotnicza pomaga pracującemu chłopstwu nie tylko w ograniczaniu i wypieraniu kułaka z jego pozycji gospodarczych, ale również w wyrugowaniu jego wpływów politycznych i ideologicznych.

Ostateczne jednak zwycięstwo socjalistycznej ideologii w świadomości mas chłopskich osiągnięte być może tylko na drodze gruntownej zmiany struktury ekonomicznej rolnictwa, na drodze rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej. Toteż postawione jako jedno z węzłowych zadań na VII Plenum uspółdzielczenie wsi, jest niezbędnym warunkiem przekształcenia się naszego narodu w naród socjalistyczny. Materialno - techniczną bowiem bazą narodu socjalistycznego jest socjalistyczne uprzemysłowienie kraju i przejście wsi na tory gospodarki zespołowej.

Historyczny ten proces przyśpiesza aktywny, bezpośredni udział setek tysięcy chłopów w budownictwie przemysłowym. Tu, na budowlach socjalizmu, w Nowej Hucie i Jaworznie, w Częstochowie i Skawinie rodzi się nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, nowe nawyki, nowe normy moralne, nowy człowiek socjalistycznej epoki. W ogniu walki o realizację Planu Sześcioletniego wykuwa się i cementuje moralno - polityczna jedność robotników, chłopów i pracującej inteligencji.

Na straży wolności i pokoju

W tym czasie, gdy naród polski, złączony braterskim przymierzem z narodami ZSRR i krajów demokracji ludowej, pochłonięty jest twórczą i pokojową pracą, siewcy dżumy i cholery montują zbrodniczy spisek przeciwko pokojowi, marząc o podboju świata. Aby sparaliżować ich ludobójcze plany, aby ochronić zdobycze ludu polskiego, wywalczone w znoju i krwi wielu pokoleń, zdobycze utrwalone Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, musimy nie tylko wytapiać coraz więcej stali, nie tylko pług zamienić na traktor i drobnotowarową gospodarkę rolną na spółdzielczą, ale również wykarczować wyzysk kułacki i ideologię burżuazyjną, której nosicielem jest kułactwo. Musimy zwalczać nie tylko szpiegów i dywersantów amerykańskich, ale demaskować i przygważdżać każdy objaw wrogiej ideologicznej dywersji, każdą próbę przemycania do naszego społeczeństwa zgniłych, kosmopolitycznych czy nacjonalistyczno - rasistowskich teorii, musimy nieustannie ostrzyć ideologiczny oręż naszej partii.

Pamiętać musimy o tym, że przekształcenie się burżuazyjnego narodu w socjalistyczny nie jest bynajmniej procesem żywiołowym, a tym bardziej automatycznym, lecz świadomie kierowanym i planowanym przez rządzącą klasę robotniczą i państwo ludowe. Że więc od nas samych, od zrozumienia naszych obowiązków wobec państwa, od naszej ofiarności i oddania, od naszej aktywności produkcyjnej, społecznej i politycznej, od bezkompromisowości i konsekwencji w walce z wrogiem klasowym i jego ideologią, od stałego zacieśniania frontu narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni zależy siła i potęga naszego państwa, zależy tempo przekształcenia się naszego narodu w naród socjalistyczny, zależy urzeczywistnienie idei pełnego wyzwolenia człowieka, idei, która legła u podstaw Manifestu Lipcowego, idei, która opromienia Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W. BOROWSKI

Po Zlocie — z nowymi siłami do pracy

Przejdę z 4 krosien na 6

Krzątam się wokół moich krosien, licznik wystukuje wątki jak zawsze. Wszystko idzie tak, jakby się nic ważnego nie wydarzyło w moim życiu. I stale sama sobie muszę przypominać: byłaś przecież na Zlocie. Dostałaś Krzyż Zasługi. I aż mi się wierzyć nie chce, że to wszystko prawda.

Bo pomyśleć tylko — chłopska córka, co to dawniej, przed wojną, nosa by nawet poza swoją wieś nie wytknęła, co przez całe życie nie wyszłaby z biedy. A dzisiaj — przodownica, wyróżniona wśród młodych przodowników na Zlocie w Warszawie.

Po raz nie wiem który czytam Apel Zarządu Głównego ZMP, zastanawiam się nad jego treścią. I coraz lepiej rozumiem, jak bardzo różni się moje życie od doli takich jak ja młodych ludzi w tej Polsce, którą rządzili fabrykanci i obszarnicy. Pewno, że my młodzi, nigdy nie dopuścimy do tego, aby wróciły tamte czasy. Tak jak ślubowaliśmy w Warszawie, poświęcimy wszystkie siły, żeby nasza kochana ojczyzna ludowa była coraz bogatsza, coraz potężniejsza, żeby stale się umacniała władza robotników i chłopów.

Aby jednak tak się stało, każdy z nas musi przodować w pracy, każdy musi starać się osiągnąć jak najlepsze wyniki. To tylko zależy od nas



samych. Ja sama pamiętam, że dawniej nie wykonywałam bazy. Dopiero później, po zastanowieniu się, rozłożyłam sobie tak pracę, aby moje krosna szły pełne 8 godzin. Starałam się zawsze uruchomić je jak najszybciej i zatrzymać dopiero po upływie ośmiu godzin. Na cześć naszego Zlotu i święta Odrodzenia wykonałam już bazę w 114 proc.

Mój pobyt w Warszawie na Zlocie pozwolił mi jednak zrozumieć jeszcze jedno, a mianowicie, że nie wystarczy samemu przodować, że to nie dość tylko o swoje krosna się martwić, ale trzeba pomóc innym, że to, czego się sama nauczyłam, trzeba przekazać moim koleżankom.

Powróciłam ze Zlotu do mojej fabryki z wielkim zapałem i z nowymi siłami do pracy. Postanowiłam sobie przede wszystkim, że przejdę z obsługi czterech krosien na sześć. Stać mnie na to. Jestem dobrą tkaczką. Dam sobie radę na „szóstkach". I inne tkaczki przekonam, żeby poszły w moje ślady. Będę także dzielić się z nimi moimi metodami pracy, tak aby wszystkie młode tkaczki w naszym oddziale przekraczały swe bazy. Jako aktywistka ZMP będę pracować nad tym, by nasza organizacja młodzieżowa stale rosła, by w jej szeregi wstępowali przodujący młodzi robotnicy.

JOLANTA ZELGA
tkaczka z ZPB
im. Dzierżyńskiego

Po nowemu

Kierownictwo ZPW im. Reymonta już przed kilku miesiącami proponowało 12-osobowemu zespołowi Zenobii Jędrzejczak przejście na zwiększoną ilość wrzecion, to znaczy, aby każda z prządek zamiast na dwóch pracowała na trzech stronach. Jednak słuszne te wnioski jakoś nie dochodziły do świadomości prządek, przeważnie starszych już robotnic. Wydawać by się mogło, iż nie raził ich wcale fakt, że prawie codziennie po kilka maszyn na skutek braku obsługi stało bezczynnie.

* * *

Zenobia Jędrzejczak jest nie tylko kierowniczką wspomnia-



Zespół Zenobii Jędrzejczak omawia wyniki pierwszego dnia pracy na zwiększonej ilości wrzecion, który przyniósł im produkcję wyższą od poprzednio uzyskiwanej o ponad 30 proc.

nego już zespołu, ale zarazem najmłodszą w nim prządką, tak wiekiem, jak i liczbą przepracowanych lat. Za dobrą, sumienną pracę, za starania o wysoką wydajność zespołu, który uzyskuje przeciętnie 119 proc. wykonania planu, mając przy tym najniższy procent odpadków — Jędrzejczak wybrana została delegatką na Zlot Młodych Przodowników.

Po powrocie ze stolicy młoda prządka nie mogła znaleźć sobie miejsca. Ani na chwilę nie odstępowała ją myśl o bezczynnie stojących maszynach, a w związku z tym o możliwościach przejścia na wielowarsztatowość. Po długim namyśle podzieliła się swoimi myślami z prządkami ze swojej zmiany.

— Wiecie — mówiła do nich — wydaje mi się, że my wszystkie tak jakoś obojętnie odnosimy się do zdobyczy i praw, jakie otrzymała w Polsce Ludowej klasa robotnicza. Wydaje mi się, że nic w zamian za nie, a na pewno o wiele za mało, aniżeli to leży w naszych możliwościach, dajemy państwu. Weźmy na przykładu urlopy macierzyńskie. Przed wojną żadna z nas o nich nawet marzyć nie mogła. Robotnica w ciąży skazana była na redukcję. Obecnie natomiast, kiedy urodziłam dziecko, otrzymałam trzymiesięczny płatny urlop.

Zebrane wokół Jędrzejczak prządki patrzyły na nią z powagą, ale początkowo żadna z nich nie zabierała głosu, jak gdyby nie rozumiejąc, do czego Jędrzejczak zmierza.

— A przecież — ciągnęła dalej młoda prządka — moglibyśmy robić znacznie więcej. Wszystkie przecież umiemy dobrze prząść i cóż to dla każdej z nas znaczyłaby jedna strona więcej.

Prządki milczały. Bez słowa rozeszły się każda do swojej maszyny. Do końca zmiany były też jakieś markotne, prawie z sobą nie rozmawiały. Ale kiedy nadszedł koniec zmiany, podeszły do Jędrzejczak i powiedziały jej po prostu, bez żadnych wstępów: — Przechodzimy na trzy strony.

— Widzisz — dodała po chwili Szczypiorska — my już dawno o tym myślałyśmy, ale nie miałyśmy odwagi przyznać się do tego. Dopiero ty nam pomogłaś. Ale co będzie z drugą zmianą, stanowimy przecież jeden zespół?

Jędrzejczak była uradowana jak nigdy. Serdecznym spojrzeniem ogarnęła zebrane wokół niej prządki, a potem odpowiedziała: — To już mnie zostawcie.

Po chwili zjawiły się prządki z drugiej zmiany, Władysława Grzywacz i Stefania Rakoczy. Jędrzejczak szybko poinformowała je o całej sprawie, mówiąc na zakończenie: — Przechodzimy na trzy strony. Chyba się z nami zgodzicie, że trudność niewielka, a korzyść będzie z tego podwójna — wyższa produkcja i większe zarobki.

Grzywacz i Rakoczy, podobnie jak ich koleżanki, prawie bez dyskusji zgodziły się na propozycję Jędrzejczak.

* * *

Twarze wszystkich 12 prządek z zespołu Zenobii Jędrzejczak są dzisiaj roześmiane i zadowolone. Prządki zdają sobie sprawę z tego, o ile wzrosła ich produkcja, kiedy zamiast na sześciu maszynach pracują na dziewięciu. Widzą także różnice w zarobkach, które z 600 zł. podnoszą się do prawie 800 zł., a w miarę zwiększenia się wydajności pracy jeszcze bardziej. Radują się tym bardziej, iż wierzą, że w ślady ich pójdą również członkinie innych zespołów przędzalniczych, które tak samo jak one do niedawna nie wierzyły w swoje siły. Będą pracowały po nowemu.

S. CZARNECKA

W Osiecznie sypie ziarno

Stefan Klimczak, sołtys gromady Brzyków, z rozmachem otworzył furtkę swego obejścia, zerwał liść dawno okwitłych bzów i żuł go zawzięcie. Wracał z zebrania gromadzkiego. Zatrzymał się jeszcze w progu i stał tak chwilę, rozglądając się po podwórzu. Po pewnej chwili uśmiechnął się chytrze i wszedł do chaty. Nazajutrz opowiadając żonie o przebiegu zebrania gromadzkiego, oświadczył: Postanowiłem coś. Zobaczycie! — Ale nie zdradził się przed nikim, że postanowienie to dotyczyło wyprzedzenia w odstawie zboża całej gromady. Zdecydował, że odstawi zboże jeszcze w lipcu.



Antoni Zającżkowski z Brzykowa młóci zboże

Myliłby się jednak sołtys Klimczak, gdyby sądził, że postanowienie takie powziął tylko on sam. Po wieczornym zebraniu takie samo postanowienie powzięli jeszcze i inni chłopi. Mówili oni między sobą: — Moglibyśmy właściwie wykonać plan jeszcze wcześniej. Po co czekać do 30 sierpnia? Z propozycją skrócenia tego terminu przyszli do sołtysa. Długo, po gospodarsku obliczali i postanowili skrócić termin o 10 dni, tj zamiast do 30 sierpnia wykonać roczny plan skupu, przypadający na gromadę, do 20 sierpnia.

Korzystając z odbywającej się sesji wyjazdowej GRN, małorolny chłop z Brzykowa, Tadeusz Majczyk, członek ZSCh, wobec aktywu gminnego, sołtysów i licznie zebranych chłopów gminy Widawa oświadczył: Postanowiliśmy skrócić termin realizacji naszego gromadzkiego zobowiązania o 10 dni.

Sołtys gromady Osieczno, Rypalski, gorąco oklaskiwał to wystąpienie. Podnosząc rękę i prosząc o głos, szepnął sąsiadowi: Oczy im zbieleją jak powiem co my postanowiliśmy w Osiecznie. Przewodniczący zebrania udzielił głosu Rypalskiemu. — Zdajemy sobie sprawę — mówił — wzruszony Rypalski, ocierając twarz zlaną potem — że podejmujemy się niebyle czego. Gromada nasza należy do najbiedniejszych w gminie, postanowiliśmy jednak, że nasz plan gromadzki wykonamy do 15 sierpnia. Wyprzedzimy gromadę Brzyków!

Jan Pacholik, radny GRN, małorolny chłop z Kocina, zabierając następnie głos powiedział: Jako radny, aby dać przykład chłopom z naszej wsi, postanawiam wymłócić cepami pierwsze zwiezione z pola żyto i przedterminowo sprzedać państwu całą przypadającą na moje gospodarstwo ilość zboża.

* * *

Sołtys Rypalski dotrzymał swego słowa. I on, podobnie jak sołtys Klimczak, postanowił, że pierwszy w gromadzie odwiezie zboże do punktu skupu. Ale i w Osiecznie tak jak i w Brzykowie oprócz sołtysa byli i inni chłopi, którzy postanowili jeszcze bardziej skrócić termin przyjęty przez gromadę. Byli to Adam Milczarek, Franciszek Janiak i Tomasz Michałkiewicz.

21 lipca zapadł już mrok, gdy ostatnie wozy, wyładowane snopami, wieźli do stodół. 22 lipca uroczyste zebrania z okazji rocznicy PKWN. uzmysłowiły im raz jeszcze, jak wiele zmieniło się w ich życiu na lepsze dzięki władzy ludowej. Sołtys Rypalski postanowił tego wieczoru, że następnego dnia omłóci zboże i zawiezie je na punkt skupu.

Do wypożyczonego motoru Banasiaka nie było paliwa. Rano, pierwszym autobusem, Rypalski obładowany bańkami, pojechał do Łasku.

Następnego dnia, wczesnym rankiem, Rypalski przystąpił do młocki. Poprzez warkot silnika, wypożyczonego od Banasiaka, Rypalski usłyszał ze zdumieniem charakterystyczny odgłos wydawany silnymi uderzeniami cepów. Odgłos ten dobiegał od zagród Milczarka, Janiaka i Michałkiewicza. — Uważaj, matka, na motor, ja na chwilę skoczę na wieś — rzucił do żony, nakładającej do młocarni snopy.

U Milczarka, Janiaka i Michałkiewicza młocka szła „na całego". Przywitali go ze śmiechem, że nie dadzą się ubiec sołtysowi, że chcą też przed terminem wykonać swój plan. — No, cóż sołtysie, razem zboże odstawimy — rzucił Michałkiewicz. — Nie nadążysz za mną cepami — powiedział sołtys — dam ci po południu maszynę, jak omłócę tyle żyta, ile wynosi mój roczny plan.

Od Rypalskiego do Banasiaka, potem do Michałkiewicza i innych wędrował silnik — „gruchotek" starej „jak świat" konstrukcji, podremontowany przez syna Banasiaka, „co zna się na motorach" jak mówią w gromadzie. Ale namłócili tyle, że 25 lipca br. pięciu chłopów z Osieczna odwiozło zboże do punktu skupu: Milczarek, Janiak, Michałkiewicz i Rypalski wykonali na 20 dni przed terminem swe zobowiązania.

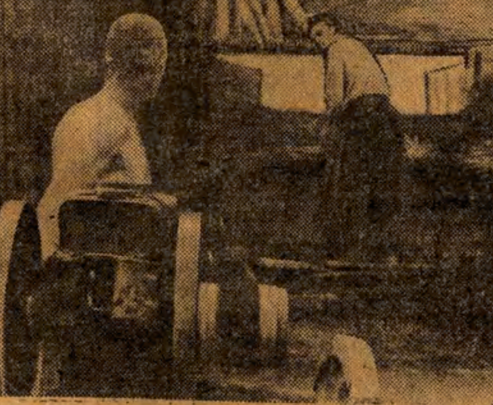
* * *

Przy wysadzonej drzewami szosie, wiodącej z Widawy do Wielunia, rozsiadły się rzędem trzy gromady: Kociny, Brzyków i Osieczno. Trzy gromady, w których toczy się walka o jak najszybsze wykonanie omłotów oraz o przedterminową dostawę zboża dla państwa.

Pacholik, małorolny chłop z Kocina, radny GRN, młóci zboże cepami w oczekiwaniu na mającą przybyć z GOM-u młocarnię, u Plewińskiego trzeszczy nie używany od dawna kierat. Plewiński omłócił już dwa kwintale żyta, pozostałe dwa wymłóci i — „zaraz wiozę do GS-u" — mówi.

W Brzykowie, Antoni Zajączkowski młóci cepami, aż plewy lecą pod wysoki dach stodoły. W innych zagrodach przygotowuje się cepy, motory, młocarnie i kieraty do młocki. Sołtys Klimczak, który „wymolestował" od Banasiaka z Osieczna motorek „gruchotek" — pojechał do Łasku po benzynę, a odjeżdżając powiedział do żony: Chytry ten Rypalski. Zwąchał, że my postanowiliśmy odstawić zboże do 20 sierpnia, to on ze swoją gromadą bardzo się pośpieszył. Ale to się jeszcze pokaże...

A w Osiecznie? W międzyczasie u Banasiaka kończy się omłoty. Motorek chrypie, parska, zacina się i staje. Co chwilę syn Banasiaka, Stanisław, to coś dokręca, to podlewa oliwę — a tu w podwórze wchodzi Zajączkowski — „Dajcie sąsiedzie, waszego „gruchotka". Ja nie chcę być gorszy od was — mówi z przymilnym uśmiechem.



Młocka u Wojciecha Banasiaka w Osiecznie

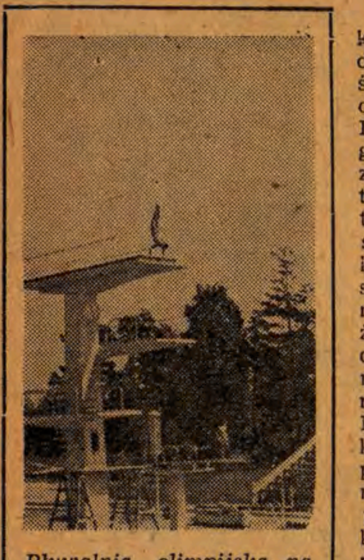
Z sąsiedniej zagrody słychać głos Owczarka, który pokrzykuje na konie, ciągnące kierat, młócący żyto. Coraz któryś z chłopów wchodzi w podwórze, by dowiedzieć się, kiedy motor będzie „wolny".

Z pustych już prawie pól jadą wozy pełne ciężkich snopów. Michałkiewicz zwozi już jęczmień, chłopi z Osieczna koszą pszenicę. Skrzypią drogami fury, uginające się pod ciężarem bogatych plonów. W Osiecznie ze stodół, w przedwieczornej ciszy niesie się daleko po polach odgłos uderzeń cepów, skrzypienie kieratów, pokrzykiwanie na konie i donośny warkot motorka „gruchotka". Sypie się drogocenne ziarno — chleb dla mieszkańców miast i wsi.

JANINA BORÓWKO

SPORT

Wielkie zwycięstwa sportowców radzieckich



Pływalnia olimpijska, na której toczą boje najlepsi pływacy świata.

Helsinki — spokojna stolica kraju tysiąca jezior — Finlandii, gości sportowców całego świata, walczących o laury olimpijskie. XV nowożytne Igrzyska Olimpijskie przebiegają na ogół w atmosferze zbliżenia i coraz bardziej utrwalającej się przyjaźni i braterstwa pomiędzy młodzieżą siedemdziesięciu krajów. Ten klimat towarzyszący Igrzyskom, wzajemna pomoc i wymiana doświadczeń sprawiły, że na żadnej jeszcze z dotychczasowych Olimpiad nowożytnych nie osiągano tak wspaniałych wyników sportowych. Nie ma dnia, aby w Helsinkach nie padały rekordy olimpijskie i światowe, ustanawiane przez sportowców różnych państw, ze sportowcami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej na czele.

Udział sportowców radzieckich w Igrzyskach jest wydarzeniem, które odwróciło karty historii sportu światowego, przekreślając dotychczasową hegemonię Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i innych.

Już po pierwszych dniach Igrzysk w ogólnej punktacji na czoło wysunął się Związek Radziecki, z każdym niemal dniem zwiększając ilość punktów, dzielących go od Stanów Zjednoczonych.

Po 9 dniach, różnica ta wynosiła 126 punktów. Do końca Igrzysk pozostały już tylko 3 dni. Przewagi tej Stany Zjednoczone w normalnych warunkach nie będą już w stanie odrobić, chyba że pomogą im w tym kombinacje zakulisowe w rodzaju wymyślenia znów jakiejś świeżej, według własnego widzimisię ustalonej punktacji lub stronniczość sędziów, którą coraz częściej sygnalizuje prasa fińska.

Przodująca rola sportu radzieckiego na świecie została udowodniona w Helsinkach w sposób najzupełniej wyraźny. Wykazały ją doskonałe lekkoatletki radzieckie, zdobywając np. w rzucie dyskiem 3 medale: złoty, srebrny i brązowy, wykazali ją zapaśnicy, szermierze, wioślarze (zwycięstwo Tiukałowa w jedynkach), a przede wszystkim gimnastycy i to zarówno kobiety, jak i mężczyźni, którzy udowodnili, że są bezkonkurencyjni na świecie, zdobywając niemal wszystkie medale olimpijskie.

Te wspaniałe osiągnięcia sportu radzieckiego napawają dumą i radością wszystkich sportowców krajów demokracji ludowej, którzy korzystają z doświadczeń swych przyjaciół radzieckich. Wspaniałe zwycięstwo Zatopka i Zatopkowej, zwycięstwa piłkarzy węgierskich, lekkoatletów, szermierzy i pływaków — to rezultaty tej serdecznej przyjaźni i braterskiej pomocy, udzielanej na każdym kroku przez sportowców radzieckich sportowcom krajów demokracji ludowej.

Dzięki swym wynikom, a jeszcze bardziej dzięki swej wielkiej skromności i koleżeńskości, okazywanej kolegom — sportowcom zarówno państw demokracji ludowej, jak i państw kapitalistycznych — dzięki swej zdyscyplinowanej sportowej postawie — sportowcy radzieccy zjednali sobie ogromną sympatię w Helsinkach.

Sukcesy, odnoszone na Olimpiadzie, sportowcy radzieccy mają do zawdzięczenia opiece, jaką ich otaczają władze państwowe i partia.

Z. KR.



Szczerbakow i da Silva (zwycięzcy w trójskoku), w chwilę po otrzymaniu medali.

Gremlowski nie zakwalifikował się do finału, ale pobił rekord Polski

Z 6 półfinałów na 1.500 m st. dowolnym zakwalifikowało się do finału 8 pływaków z najlepszymi czasami. Gremlowski jeszcze po pięciu półfinałach znajdował się na 7 miejscu, jednak w ostatnim półfinale 3 zawodników osiągnęło lepsze czasy, eliminując nie tylko Gremlowskiego, lecz i Francuza Boiteux.

Gremlowski w półfinale zajął drugie miejsce w swojej serii w czasie 19.17,5 ustanawiając rekord Polski lepszy od poprzedniego o 26,3. Zwycięzca tej serii Hashizume (Japonia) wynikiem 18 34,0 pobił rekord olimpijski sprzed 20 laty.

Finaliści: Hashizume (Japonia) 18.34,0 (rekord olimpijski). Konno (USA) 18.53,7, Duncan (Afr. Połud.) 19.03,5 Okamoto (Brazylia) 19.05,6, Bernardo (Fr.) 19.06,3 i Kitamura (Japonia) 19.10,3.

Medale w kolarstwie

W zawodach kolarskich w biegu na 1.000 m na czas złoty medal zdobył Kokridge (Australia) ustanawiając wynikiem 1:11,1 rekord olimpijski. Drugie miejsce zajął Włoch Morritini w czasie 1:12,7, trzecie — Robinson (Afr. Płd.) 1:13.

W biegu sprinterowskim na 1.000 m zwyciężył Sacchi (Włochy) — 12,6, 2. Cox (Australia), 3. Petzerheim (Niem. zach).

W biegu tandemów na 2.000 m złoty medal w tej konkurencji zdobyła para australijska Kokridge-Cox w czasie 11 sek. (200 m). 2. Robinson-Skordelon (Afryka Płd.), 3. Maspes - Pinnarello (Wł.).

Trzy Węgierki w półfinałach na 400 m. st. dow.

Z pięciu eliminacji na 400 m st. dow. w konkurencji kobiet zakwalifikowało się do półfinałów 16 najlepszych pływaczek m. in. wszystkie trzy reprezentantki Węgier: Szekely — 5.20,9, Novak — 5.19,1 i Gvenge — 5.22,6.

W eliminacji Kawamoto (USA) wynikiem 5.16,6 ustanowiła rekord olimpijski.

Skandaliczne sędziowanie na meczu szermierczym Polska-USA

Polscy szabliści, którzy zakwalifikowali się do półfinału turnieju olimpijskiego, stanęli w środę 30 bm. do ciężkiego spotkania ze zdobywcą brązowego medalu na poprzedniej Olimpiadzie — drużyną USA. Po dramatycznych, pełnych emocji walkach Polacy przegrali 6:10.

Nasza młoda drużyna mimo porażki zaprezentowała się bardzo dobrze i była równorzędnym przeciwnikiem. O zwycięstwie Amerykanów zadecydowały nie tyle ich większe umiejętności, ile stronnicze werdykty części sędziów, faworyzujących w widoczny sposób zawodników USA.

W spotkaniu Pawłowski — Kwartler, na skutek orzeczeń sędziów, nie uznano Polakowi 6-ciu kolejnych tuszy. Polak mimo to wygrał spotkanie. Po tej walce Polska prowadziła 4:3. Wyrównanie dla USA zdobył Nyilas, zwyciężając najsłabszego w drużynie Twardokęsa 5:3.

Na plansze wchodzą teraz najlepsi zawodnicy obu drużyn Zabłocki i Worth. Polak z miejsca atakuje i szybkimi, pełnymi dynamiki fleszami zdobywa prowadzenie 2:0. Amerykanin jednak wyrównuje, a następnie prowadzi 3:2. Zabłocki nie rezygnuje jednak ze zwycięstwa, wyskakuje do przodu i trafia Wortha w maskę, jednak sędziowie i tym razem „nie widzą“ tuszu. To samo powtarza się przy następnym ataku Polaka. Zabłocki jest zdenerwowany krzywdzącymi werdyktami sędziów. Wykorzystuje to Amerykanin i zdobywa 5-ty tusz, wygrywając spotkanie.

Po walce Zabłocki podchodzi do Amerykanina i podaje mu rękę. Zawodnik USA ostentacyjnie odwraca się. Tym wybitnie niesportowym zachowaniem, Amerykanin wystawił sobie jak najgorsze świadectwo i wywołał żywe oburzenie widzów.

Młodzi zawodnicy drużyny polskiej nie wytrzymują nerwowej atmosfery meczu, spotęgowanej niesłusznymi werdyktami sędziów i przegrywają większość swych walk.

Polscy szabliści w III rundzie

W szabli w konkurencji indywidualnej Suski i Pawłowski zakwalifikowali się do 3 rundy, natomiast Zabłocki został wyeliminowany.

Piątek wyeliminowany po pięciogodzinnej walce z Puchalikiem

Pewny faworyt mistrzostw oraz wielokrotny reprezentant Polski w spotkaniach międzynarodowych, Piątek, doznał wczoraj nieoczekiwanej porażki od Puchalika.

5 godzin trwała dramatyczna walka. Był to istny maraton. Piłka przechodziła kilkakrotnie po 187 razy nad siatką. Pierwszego seta łatwo wygrywa Piątek. W drugim secie Puchalik narzuca swoją taktykę gry, która okazała się tragiczna dla Piątka. W trzecim secie krótka przerwa wpłynęła dodatnio na Piątka, który w grze był bardziej skupiony oraz wszedł w uderzenie. Zdawało się, że w pozostałych setach Piątek walkę rozstrzygnie na swoją korzyść, jednak Puchalik wznawia grę lobami, wybija z uderzenia Piątka i wygrywa pozostałe sety. Wynik meczu 3:6, 6:3, 2:6, 6:4, 6:4 dla Puchalika.

Na dobrym poziomie stoczyli między sobą mecz Olejniszyn („Lotnictwo“ Warszawa) z Piotrowskim (CWKS Warszawa). Gra obu zawodników była bardzo żywa i stała na dobrym poziomie. Młody Piotrowski był o krok od zwycięstwa nad byłym mistrzem Polski. Jedynie dwie piłki dzieliły go od tego sukcesu. Olejniszyn jednak wzmacnia ofensywę i po pełnej napięcia grze z trudem wygrywa mecz 2:6, 0:6, 6:4, 12:10, 6:1.

W grze podwójnej mężczyzn para „Włókniarza“ łódzkiego w składzie Panasiuk—Adamski odniosła sukces nad parą Skoczylas—Pieczonka obaj z „Gwardii“ Kraków.

Pierwsze dwa sety łodzianie grali nerwowo. W rezultacie przegrali. W pozostałych setach łodzianie skupili się i rozegrali spotkanie mądrze taktycznie, zapewniając sobie po 3 godzinach zwycięstwo 9:7, 6:4, 6:1, 6:1.

Również na dobrym poziomie stało spotkanie pomiędzy parą Kwiatek—Radzio, a parą Licis—Sebrala. Od pierwszych piłek gra toczyła się bardzo żywo. Chwilami z obu stron grano wolejami. Więcej z gry miała para CWKS-u, lepiej taktycznie rozegrali spotkanie i przechylili je na swoją korzyść: 4:6, 6:4, 6:2 i 6:2.

W grze pojedynczej kobiet Tłoczyńska w drugim secie pokonała Kubalankę 4:6, 6:0, 6:0.

Wyniki gier popołudniowych:

W grze pojedynczej mężczyzn najbardziej emocjonującą walkę stoczył Radzio z Tłoczyńskim. Ładne zagrania obu zawodników z głębi kortu jak i przy siatce żywo były oklaskiwane przez zgromadzoną publiczność. W pierwszym secie Radzio zagrał zbyt nerwowo. W pozostałych setach zagrania jego były pewne. Wiele punktów zbierał przy siatce. W rezultacie uzyskał zwycięstwo 6:8, 6:3, 6:2, 6:1.

W pozostałych najciekawszych grach osiągnięto następujące wyniki:

Niestrój „Gwardia“ (Katowice) zwyciężył Sebralę „Stal“ (Katowice) 6:0, 6:1, 6:3.

W grze podwójnej mężczyzn para „Włókniarza“ Mańkowski — Borowczak pokonała łatwo parę Wilczek — Dittrich 6:1, 6:8, 6:1, 6:3.

W grze pojedynczej kobiet Jędrzejowska („Stal“ Katowice) łatwo pokonała Panasiuk („CWKS“ Warszawa) 6:0, 6:1, zaś Andrutowa („Ogniwo“ Szczecin) wygrała z Jaśkowiakówna („Gwardia“ Poznań) 4:6, 6:3, 8:6.

Jutro między innymi zostaną rozegrane interesujące ćwierćfinały:

Olejniszyn — Licis oraz półfinał kobiet Ryczkówna—Tłoczyńska.

Usprawnić organizację wczasów niedzielnych w mieście

Lato mamy w pełni. Tysiące łodzian korzystając z pięknej pogody spędza wolne dni od pracy poza dusznymi murami miasta, bierze udział w wycieczkach urządzanych przez „Orbis“ i zakłady pracy. Poważny jednak procent ludzi nie może wyjechać w niedzielę z miasta z tych czy innych względów, a mając kilka godzin wolnego czasu chce go jak najprzyjemniej wykorzystać.

W Łodzi jest wiele pięknych parków, lecz bezczynne wysiadywanie na ławce nie sprawia większej przyjemności. Zapytać należy tutaj Wydział Kultury Prezydium RN, w którym parku odbył się do tej pory choć jeden koncert? Gdzie zorganizowano jakiś występ zespołów świetlicowych? Czy postarano się o to, aby od czasu do czasu zorganizować wieczorem pokaz filmowy na wolnym powietrzu?

Jeśli chodzi o koncerty, to przecież w Łodzi mamy wiele zespołów, które niewątpliwie z wielką chęcią koncertowałyby w niedziele dla publiczności odpoczywającej w parkach.

A teraz sprawa parków. Wprawdzie ławek jest nieco więcej niż w roku ubiegłym, lecz wciąż jeszcze za mało. Poza tym nie ma ich zupełnie w niektórych częściach parku na Zdrowiu i w Parku 1 Maja. Ludzie, nie mając na czym usiąść, rozkładają się na trawnikach, niszczą je i zaśmiecają.

Należałoby również zwrócić baczniejszą uwagę w niedziele na ogródki jordanowskie. Przychodzą tutaj matki ze swymi pociechami, które robią co im się tylko podoba. Dzieci podczas zabawy niszczą krzewy i żywopłoty, bądź też urządzają gonitwy po ławkach, na co zazwyczaj rodzice nie zwracają uwagi.

Cenną i pożyteczną inicjatywę podjęła ostatnio Biblioteka Miejska im. Waryńskiego. Pracownicy jej w niedziele wyjeżdżają do Parku 1 Maja, zabierając z sobą kilkadziesiąt tomów książek, które wypożyczane są publiczności przebywającej w parku. Warto, by tę cenną inicjatywę rozpowszechnić. Śladem Biblioteki Miejskiej powinny iść również biblioteki rejonowe.

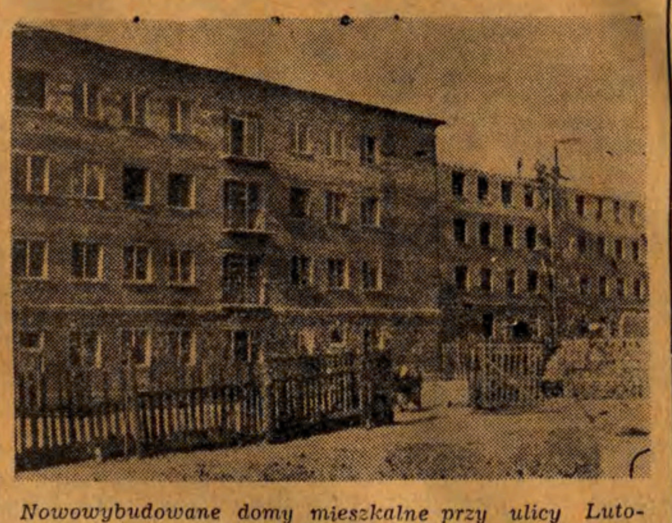
Pisząc o organizacji niedzielnego wypoczynku w parkach łódzkich, należy również wspomnieć o zaopatrzeniu w napoje chłodzące owoce, czy też kanapki. Mimo że Wydział Handlu Prezydium RN wydał w tej sprawie specjalne zarządzenie, w parkach łódzkich w dalszym ciągu nie ma bufetów MHD czy też PSS.

Oceniając ogólnie całokształt organizacji wypoczynku niedzielnego w naszym mieście, stwierdzić należy, że akcja ta do tej pory nie zdała egzaminu. Zarówno Wydział Kultury jak i ORZZ zbyt mało uwagi przywiązują do tego zagadnienia.

Najwyższy czas, aby pomyśleć o urządzaniu atrakcyjnych imprez na świeżym powietrzu. Wystarczy trochę dobrej organizacji, a sprawa weźmie całkiem inny obrót. Należy się spodziewać, iż pozostałe niedziele lata mieszkańcy naszego miasta, odwiedzający łódzkie parki, spędzać będą miło i przyjemnie przy dźwiękach muzyki, bądź też przy innej kulturalnej rozrywce.

J. GŁ.

Nowe domy mieszkalne na Bałutach



Nowowybudowane domy mieszkalne przy ulicy Lutomierskiej na Bałutach.

Można już nabywać bilety na występ zespołu uralskiego

Wiadomość o przyjeździe do naszego miasta Państwowego Uralskiego Ludowego Chóru Rosyjskiego wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród łodzian. Obecnie możemy już podać bliższe szczegóły, dotyczące występu radzieckich artystów.

Uralski Zespół Pieśni i Tańca wystąpi w naszym mieście tylko jeden raz, w dniu 5 bm., o godzinie 18, na stadionie „Włókniarza“, przy Al. Unii. Bilety na występ nabywać można w PBP „Orbis“, ulica Piotrkowska 65, a członkowie TPP-R mogą je nabywać w dzielnicach TPP-R. Ceny biletów wynoszą: miejsca siedzące — 9 zł., stojące — 3 zł.

W dniu 6 sierpnia artyści radzieccy wyjadą do Piotrkowa, gdzie o godzinie 18 wystąpią na stadionie „Unii“.

Nowe gatunki papierosów

Wypuszczone od niedawna na rynek papierosy „Mewa“ ze względu na smak i aromat zdobyły sobie duże uznanie palaczy. Obecnie znajdują się one w kioskach w niewielkich ilościach, ale już w najbliższych dniach do Łodzi nadejdą duże ilości tych papierosów.

Papierosy „Mewa“ sprzedawane są w cenie 25 groszy.

Zapisy dzieci na „wczasy w mieście“

Wczasy w mieście, organizowane przez Młodzieżowy Dom Kultury, cieszą się dużą popularnością wśród dziatwy łódzkiej. W sierpniu rozpocznie się drugi turnus wczasów w mieście, które zorganizowane są w parkach: im. 3 Maja, im. Mickiewicza, w Parku Ludowym, w Rudzie Pabianickiej (szkoła Nr 103) oraz w Parku Poniatowskiego.

Zapisy dzieci na wczasy w mieście przyjmowane są do dnia 5 sierpnia przez kierowników punktów wczasowych, w godz. od 9 do 17.

Stąd wyjdzie pierwszy polski kombajn

Inżynier Richter stał na starołęckiej szosie, w letnim, trochę przykrótkim, jak na jego barczystą postać, płaszczu, z małą brązową teczką w ręku. Z zaciekawieniem rozglądał się dookoła. Po prawej stronie, między konarami rozkwitających drzew, ponad oszklonymi blokami fabrycznymi wzbijały się czerwone kominy. Po lewej — zielona rozłożysta przestrzeń pól przerwana w jednym miejscu dwoma długimi budynkami. — A więc jestem na miejscu — pomyślał i ruszył w stronę prowizorycznej bramy, zza której rozlegał się urywany warkot ciągnika. Nieduża wywieszka na bramie głosiła: „Techniczna Obsługa Rolnictwa — Starołęka“.

Przy bramie zatrzymał go strażnik.

— Pan do kogo?

— Na budowę — odpowiedział.

Strażnik spojrzał na niego zdumiony.

— Na budowę? Pan się pomylił. Tu nie ma żadnej budowy.

— Jestem dyrektorem, mającej tu powstać fabryki maszyn żniwnych — powiedział Richter.

Od tego czasu upłynęło już więcej niż rok. Zaczęło się wówczas od przygotowania terenu pod budowę. Wyrosło ogrodzenie — oczyszczono place. Z każdym dniem rosły sterty belek i desek, czerwieniły się czworoboki cegieł, magazyny zapełniały się workami cementu. Wczorajsze pustkowie przecięły drogi ubite gruzem i żużlem. Błyszczące stalowe tory kolejowe opasały budowę.

Przystąpiono do badania gruntu. Specjalne świdry wiertnicze wciskały się w ziemię, wydobywając z jej wnętrza próby gleby, które wędrowały do laboratorium do analizy. W stu miejscach wyrwano ziemi jej tajemnice, aby je oddać w służbę powstającej fabryki. Ale każda wykryta tajemnica przynosi swe niespodzianki. Starołęcka gleba jest kapryśna, niejednolita, miejscami woda gruntowa wytryska tuż pod powierzchnią. Była to wielka przeszkoda, którą należało przezwyciężyć wzmożonym wysiłkiem małej ilościowo załogi.

Zestawienie wyników analizy gleby z dokumentacją mającej powstać potężnej, najnowocześniejszej odlewni w Europie, która wchodzi w kompleks fabryki wykazała, że nośność gruntu jest za mała w porównaniu z ciężarem odlewni. Stopy fundamentu muszą wobec tego być bardzo duże. Richter bez przerwy śledzi przebieg robót. Za jego przykładem inżynierowie nie szczędzili wysiłków, aby znaleźć wyjście z tej sytuacji i pchnąć roboty naprzód. Zaczęły się narady, wyjazdy do Warszawy na konferencję. W tym czasie przybyli do Starołęki radzieccy projektanci budowy. Główny inżynier, wychowany w stalinowskiej szkole komunistycznego budownictwa, pomógł znaleźć najlepsze wyjście.

Postanowiono wzmocnić palami grunt pod stopami fundamentu, które dzięki temu mogły być znacznie mniejsze. Zwieziono pale. Robotnicy zabrali się do żmudnej pracy. Ażeby zrozumieć ogrom wysiłku, należy dodać, że sześciu ludzi wbija jeden pal dziennie, a jeżeli miejscami grunt jest kamienisty, praca trwa trzy dni. Sześćset takich pali wzmocniło grunt. Robota ruszyła naprzód, zaczęto betonować stopy fundamentu.

Betoniarki pracują bez przerwy. Bez przerwy przesuwają się po stalowych szynach wywrotki, wyrzucając szary beton, który brygada betoniarska rozprowadza silnymi pociągnięciami szufli.

Istniejące już dwie duże hale przeznaczone są dla wydziału mechanicznego. Radzieckie wózki elektryczne z cichym szmerem przesuwają się po żelbetonowej podłodze, przewożąc części maszyn, które są ustawiane. Kilka radzieckich gwinciarek, frezarek i strugarek wmontowanych już w fundamenty błyszczy w słońcu, które wpada przez duże, oszklone okna hali. Na zewnątrz, pod prowizorycznie zbudowanym dachem, czekają na swoją kolejkę potężne maszyny przybyłe z Kujbyszewskiej Fabryki Budowy Maszyn, z Zakładów „17 Października“ i in. Mały wydaje się człowiek w porównaniu z tymi maszynami. Mocno zadzierać trzeba głowę, żeby objąć wzrokiem ich wierzchołki. A ciężar? Młot mechaniczny waży „tylko“ 34 tony, a nożyce do cięcia „tylko“ 33 tony.

Richter żyje budową, oddycha nią. Wizja fabryki kombajnów potężnym magnesem skupia wszystkie jego siły, wzmaga energię. Widzi jakby namacalnie w całej swej okazałości to co dziś jest w zalążku, a co jutro przybierze realne kształty. Przesuwa się przed nim obraz przyszłej pięknej alei wysadzonej drzewami, która prowadzi do osiedla przyfabrycznego. Kilkupiętrowe, schludne bloki, staną już w przyszłym roku, otoczone szerokim pasem zieleni. Idąc dalej mija się po prawej stronie bloki mieszkalne — szkołę, po lewej — żłobek, o szklanych ścianach. Z daleka widoczne są budynki administracyjne fabryki i górna fasada hali montażowej o ładnej elewacji.

Tymczasem w całkowicie zmechanizowanej kuźni, wyposażonej w duże młoty pneumatyczne i prasy, przygotowywane są różne części kombajnów wykute ze stali.

I oto wreszcie olbrzymia, jasno oświetlona hala montażowa. Dwie duże taśmy stanowią jej centralne ognisko. Prostopadle do nich, jak dopływy rzek, wychodzą z potokowego montażu zestawione już w zespoły części. Z pierwszego potoku spływa na taśmę podwozie, które posuwając się po niej otrzymuje z drugiego potoku zespół części tnących, następnie części młócące, aż wreszcie z ostatniego potoku, zmontowana na taśmie maszyna, otrzymuje obudowę. Nowonarodzone kombajny majestatycznie wychodzą z hali.

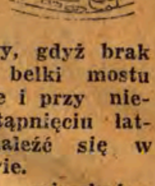
Czeka już na nie stacja prób. Załadowane na specjalnie wybudowanej rampie na wagony, ruszą na nasze pola, aby nieść pomoc chłopom, aby ich pracę uczynić łatwą, przyjemną i owocną. Symbol naszej nowej wsi — traktor, otrzyma stałego współtowarzysza — kombajn. Zwiąże on jeszcze bardziej ofiarną pracę klasy robotniczej z ofiarnym trudem pracujących chłopów.

Richter lubi myślami wybiegać w przyszłość, lubi marzyć, ale marzyć konkretnie. W takich chwilach przypomina mu się jego przyjazd do Starołęki. Minął zaledwie rok. Na pustym polu praca ludzka wyczarowała nowe życie, powstaje nowy, wielki obiekt przemysłowy, który już w najbliższych latach zbiorowym wysiłkiem całej załogi odda ojczyźnie pierwszy w Polsce wyprodukowany kombajn.

BRONISŁAW TROŃSKI

Widzę wszystko...

Sportowcy mimo woli



Mieszkańcy ulicy Brzeskiej już od dłuższego czasu zaprawiają się w karkołomnych ćwiczeniach gimnastycznych. Nad rzeczką przecinającą ulicę znajduje się most. Przejście po nim stanowi nie lada wyczyn sportowy, gdyż brak jest desek, a belki mostu są spróchniałe i przy nieostrożnym stąpnięciu łatwo można znaleźć się w głębokim rowie.

Okoliczni mieszkańcy dość już mają tej „gimnastyki“ i zapytują Prezydium DRN — Północ, kiedy wreszcie zdecyduje się na naprawę mostu.

Bułki — zakalce

Od pewnego czasu pogorszyła się jakość pieczywa z piekarni przy ul. Piotrkowskiej 93, która zaopatruje pobliskie sklepy. Bułki z tej piekarni są niewypieczone i niesmaczne, nic też dziwnego, że klienci nie chcą ich nabywać. A przecież do niedawna wyroby tej piekarni były pierwszej jakości i cieszyły się dużym popytem wśród klientów.

Pomagam

Nie będzie lodów z podejrzanych źródeł

W związku z notatką pt. „Lody z podejrzanych źródeł“ Wydział Handlu zawiadamia, że prowadzona jest ścisła kontrola jakości produkcji i pokątni sprzedawcy wyrabiający lody w antysanitarnych warunkach pociągnięci są do odpowiedzialności karnej.

Widzew otrzyma basen pływacki

Łódź, otrzymuje jeszcze jeden basen pływacki. Basenem tym będzie zbiornik przeciwpożarowy na wodę, przystosowany przez dyrekcję „Textilimport“ do użytku publicznego. Znajduje się on na Widzewie naprzeciw hali sportowej.

Nim jednak basen zostanie oddany do użytku, trzeba wykonać prace natury porządkowej, tzn. zniwelować teren wokół basenu, usunąć gruz itp.

W związku z tym ŁKKF wystosował do kół sportowych apel o udział w tych pracach.

Apel ten pierwsze podjęło Koło Sportowe ZS „Włókniarz“ przy ZPB im. 1 Maja. Członkowie jego wzywają również inne koła sportowe do podjęcia podobnych zobowiązań.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA STAROMIEJSKA: dziś o godz. 16, w lokalu KD, ul. Południowa 11 odbędzie się narada I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych, oraz dyrektorów naczelnych, kierowników wydziałów personalnych i przewodniczących rad zakładowych z terenu dzielnicy.

DZIELNICA GÓRNA-PRAWA: dziś o godz. 16.30, w lokalu KD, ul. Świerczewskiego 23, odbędzie się narada I i II sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE-PRAWA: dziś o godz. 15, w lokalu KD, ul. Gdańska 75 odbędzie się narada I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych oraz dyrektorów naczelnych i kierowników wydziałów personalnych z terenu dzielnicy.

DZIELNICA BAŁUTY: dziś o godz. 16, w lokalu KD, ul. Zgierska 71 odbędzie się narada I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

TEATRY ŁÓDZKIE WZNAWIAJĄ PRZEDSTAWIENIA

Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi po przeprowadzeniu gruntownego remontu wznawia z dniem dzisiejszym sztukę Adama Tarna pt. „Zwykła sprawa“. W najbliższych dniach wznowiona zostanie sztuka Balzaka pt. „Eugenia Grandet“. Ulgowe bilety i kupony wydaje już sekretariat Teatru.

Od niedzieli 3 bm. Państwowy Teatr Nowy rozpoczyna po przerwie urlopowej przedstawienia sztuki Aleksandra Ostrowskiego pt. „Burza“. Akcja sztuki rozgrywa się w ubiegłym wieku, w środowisku małomieszczańskiego kupiectwa w carskiej Rosji. W czołowych rolach występują: Jadwiga Chojnacka, Seweryn Butryn, Gustaw Lutkiewicz i inni.

RADIO

PIĄTEK, 1 SIERPNIA 1952 R.

12.04 Dziennik. 14.00 Powt. dziennika. 14.15 Fr. Liszt — (płyty). 14.30 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej. 15.10 Aud. literacka. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Recital skrzypcowy. 16.20 Recital P. Wojcieszki — obój, Z. Śliwińskiej — sopran, akomp. W. Manijak. 16.40 5 Aud. z cyklu: „Najpopularniejsze pieśni i piosenki radzieckie“. 17.00 Wiad. popołudn. 17.15 „Z mikrofonem przez miasto i wieś“. 17.30 Aud. dla kobiet — „Pralnia przy zakładzie pracy“. 17.45 Korespondencja z zagranicy. 18.00 Muzyka polska. 18.20 Wiązanka melodii z op. „Paganini“. 18.30 Radiowy klub racjonalizatorów. 18.50 „O tym i owym“. 19.00 ZPB im. R. Luksemburg w walce o wykonanie miesięcznych planów produkcyjnych. 19.10 Grają i śpiewają zespoły ludowe. 19.20 Na boiskach i bieżniach kraju. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert masowy. 20.40 Aud. literacka. 21.00 Dziennik. 21.26 Wiad. sportowe. 21.30 Muzyka rozrywkowa. 22.00 Rep. z Olimpiady w Helsinkach. 22.30 Koncert w wyk. zespołu instrumentalnego. 23.10 Dawna muzyka włoska. 23.50 Ostatnie wiadomości.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś dyżuruje przez całą dobę Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Zwykła sprawa“

TEATR LETNI — godz. 19.30 — „Objeżdżalnia społeczna“

TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Zielony Gil“.

Pozostałe teatry nieczynne.

BAJKA — „Szalony lotnik“ — godz. 18, 20

BAŁTYK — „Chrzest bojowy“ — godz. 16.30, 18.30, 20.30

GDYNIA — „Program naukowo-oświatowy nr 36-52 — godz. 17, 18, 19. „Awantura na wsi“ — godz. 20. Program dla najmłodszych — godz. 16

MŁODA GWARDIA — „Pierwsze dni“ — godz. 16, 18, 20

MUZA — „Sekretarz Rejkomu“ — godz. 18, 20

1 MAJA — „Bohaterowie Mandżurii“ — godz. 17.30, 19.30

POLONIA — „Dni i noce“ — godz. 16.30, 18.30, 20.30

PRZEDWIOŚNIE — „Kariera w Paryżu“ — godz. 18, 20

REKORD — Nieczynne z powodu remontu

ROMA — „Człowiek bez jutra“ — godz. 18, 20

SOJUSZ — „Ostatni rejs“ — godz. 19

STYLOWY — „Nędznicy“ II ser. — godz. 18, 20

ŚWIT — „Stalowi bojownicy“ — godz. 18, 20

TATRY — „Bitwa o szyny“ — godz. 16, 18, 20

WISŁA — „Małżeństwo aktorki“ — godz. 1? 15, 18, 20 15

WŁÓKNIARZ — „Pod niebem Sycylii“ — godz 16.30, 18.30 20.30

WOLNOŚĆ — „Przeczucie“ — godz. 16.30, 18.30, 20.30

ZACHĘTA — Nieczynne z powodu remontu.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 13—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź Piotrkowska 104 a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa“. Adres Redakcji: Łódź Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa“, Żwirki 17, tel. 206-42. Pap. druk. mat. 60 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 1,80, przyjmuje PPK „Ruch“. D-3-11347